

WYDANIE CXIV



Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje	3
Z magicznej biblioteczki	4
Półka z książkami	4
Półka z filmami	5
Kącik muzyczny	8
Horoskopy	10
Tajemnice Ramesville:	22
Co można robić, gdy Ramesville śpi?	22
Skrzacia kuchnia	25
Ciekawostki	27
Tajemnice Nocnego Nieba	28
Strażnicy Pamięci	33
Magiczne testy	41
Zielnik wiedźmy	46
Pośród ankiet: Co Ramesiaki na to?	49
Pośród ankiet: Wojny i Propagandy	53
Kącik artystyczny	55
Strefa rozrywki	56

NACZELNE DELIBERACJE

*„Nuda to **wyobraźnia**, która próbuje zwrócić na siebie uwagę.” – Sherry Turkle*



Każdemu zdarzają się chwile, gdy czas dłuży się niemiłosiernie, a pomysłów na jego spędzenie wciąż brakuje. Są jednak sposoby, by nawet najbardziej zwyczajny dzień zamienić w coś pełnego kreatywności, nowych odkryć i małych przyjemności.

W tym wydaniu „Newsville” przyjrzymy się różnym sposobom na nudę, które pozwolą oderwać się od codziennej rutyny, rozbudzić wyobraźnię i sprawić, że wolna chwila stanie się okazją do dobrej zabawy. Bo czasem wystarczy odrobina pomysłowości, by przekonać się, że nuda wcale nie musi być nudna...

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

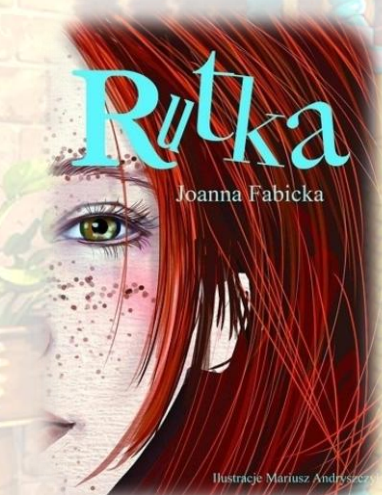
Avis Blackrose

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„Rutka” – Joanna Fabicka

Kiedy w twoim życiu pojawia się nowy człowiek, cały świat się zmienia, choćby wszystko nadal stało na swoim miejscu.



Rutka

Joanna Fabicka

Ilustracje Mariusz Andryszczyk

Początek wakacji w mieście rzadko zapowiada wielką przygodę, a dla dziesięcioletniej Zosi zapowiada się wręcz jako absolutna katastrofa. Dziewczynka musi spędzić lato w opustoszałej łódzkiej dzielnicy Bałuty, zdana na towarzystwo swojej zapracowanej i nieco ekscentrycznej ciotki. Dni ciągną się w nieskończoność, wypełnione nudną, rutyną i narastającym poczuciem beznadziei. Szare kamienice, zrujnowane ulice i puste podwórka nic nie obiecują, a Zosia jest przekonana, że to będą najgorsze wakacje w jej życiu. Wszystko zmienia się jednak w dniu, gdy na podwórku pojawia się **Rutka** — dziwna, tajemnicza dziewczynka z burzą rudych włosów, która zdaje się zupełnie nie pasować do współczesnego świata. Nowa znajoma staje się dla Zosi przepustką do ucieczki od monotonii. Rutka jest inna niż wszystkie dzieci: ma specyficzny sposób bycia, dziwnie się ubiera i posługuje się językiem pełnym nietypowych, staromodnych zwrotów. Razem zaczynają zwiedzać zakamarki Bałut, ale ich zabawy szybko przestają przypominać zwykłe bieganie po trzepakach. Normalne spacerory zmieniają się w niemal magiczne podróże, podczas których ożywają dawno zapomniane miejsca, a zwykłe podwórka przekształcają się w tętniące życiem, choć niepokojące, przestrzenie. To, co początkowo wydaje się jedynie sposobem na nudę i szaloną przygodą dwóch dziewczynek, powoli odsłania swoje drugie, znacznie głębsze dno. Rutka nie jest zwykłym dzieckiem z sąsiedztwa, a przewodniczką po świecie, którego już nie ma, a dokładniej po historii łódzkiego getta. Zosia, wiedzona początkowo zwykłą dziecięcą potrzebą wrażeń, zostaje wciągnięta w rzeczywistość pełną niewypowiedzianego bólu i straty. Wszystko to jest

jednak ukazane przez pryzmat dziecięcej wyobraźni, realizmu magicznego i groteski. Podwórkowe gry nabierają zupełnie innego znaczenia, a mroczne sekrety starych kamienic stają się niemal namacalne. Fabuła balansuje między beztroską a powagą sytuacji. Powieść unika suchych faktów historycznych; zamiast tego operuje wrażliwością, metaforą i obrazami, które silnie działają na wyobraźnię. Zwyczajna potrzeba wyrwania się z letniego marazmu prowadzi tu do spotkania, które bezpowrotnie zmienia sposób patrzenia na otoczenie, udowadniając, że często największe tajemnice kryją się tuż pod powierzchnią zwykłego, pozornie nudnego miasta.

~~*~~

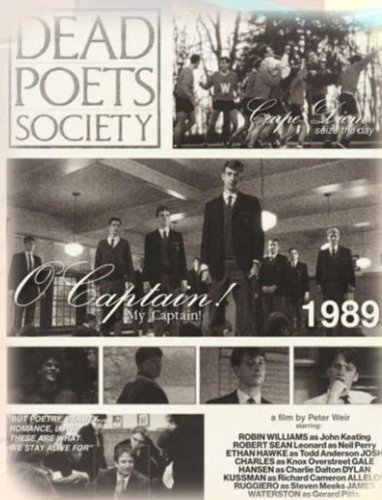
PÓŁKA Z FILMAMI

„Stowarzyszenie umarłych poetów” – reż. Peter Weir

Carpe diem!

Chwytajcie dzień, chłopcy!

Uczyńcie wasze życie niezwykłym!



Kiedy to w 1989 roku do kin trafił film **„Stowarzyszenie Umarłych Poetów”**, szybko zainteresował widzów swoją niezwykłą historią oraz przesłaniem. Produkcja została osadzona w latach 50. XX wieku, a akcja rozgrywa się w elitarnej amerykańskiej szkole Welton Academy, w której uczniowie mają przede wszystkim osiągać jak najlepsze wyniki w nauce. Szkoła kieruje się czterema zasadami: tradycją, honorem, dyscypliną i doskonałością. Wszystko zmienia się jednak, kiedy do szkoły

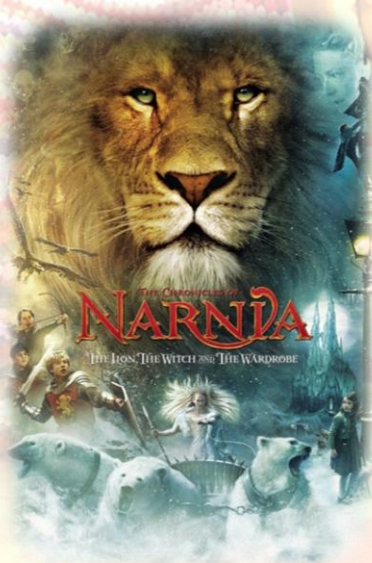
przychodzi nowy nauczyciel języka angielskiego — John Keating. „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” to dramat obyczajowy opowiadający o grupie uczniów, którzy pod wpływem swojego nauczyciela zaczynają inaczej patrzeć na życie, naukę oraz własne marzenia. John Keating zachęca ich do samodzielnego myślenia, odwagi i korzystania

z życia. Przypomina im łacińskie powiedzenie „Carpe diem”, co oznacza „Chwytaj dzień”. Uczniowie odkrywają również, że Keating w czasach swojej młodości należał do tytułowego Stowarzyszenia Umarłych Poetów. Postanawiają więc odnowić dawną tradycję i spotykać się nocami w starej grocie, gdzie czytają poezję i rozmawiają o swoich marzeniach. W filmie występują znani aktorzy, między innymi Robin Williams w roli Johna Keatinga, Ethan Hawke jako Todd Anderson oraz Robert Sean Leonard jako Neil Perry. Szczególnie ważną postacią jest Neil, który marzy o zostaniu aktorem, jednak jego ojciec stanowczo sprzeciwia się tym planom i wymaga od syna, aby w przyszłości został lekarzem. Produkcja została bardzo dobrze przyjęta przez widzów i krytyków. Film otrzymał cztery nominacje do Oscarów, a statuetkę zdobył za najlepszy scenariusz oryginalny. Robin Williams za rolę Johna Keatinga został również nominowany do Oscara za najlepszego aktora pierwszoplanowego. „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” do dziś jest uznawane za jeden z najbardziej znanych filmów opowiadających o nauczycielu, który potrafił wpłynąć na swoich uczniów i zachęcić ich do patrzenia na świat w zupełnie inny sposób.

„Opowieści z Narnii: Lew (...) szafa” – reż. Andrew Adamson

Kiedy już zostanę królem Narnii, pierwszą rzeczą, jaką zrobię, będą porządne drogi.

„Opowieści z Narnii: Lew, czarownica i stara szafa” to historia czwórki rodzeństwa — Piotra, Zuzanny, Edmunda i Łucji — którzy podczas II wojny światowej trafiają do wiejskiej posiadłości tajemniczego profesora. Najmłodsza Łucja odkrywa w szafie przejście do Narnii — magicznej krainy uwięzionej w stuletniej, wiecznej zimie. Nikt jednak nie chce jej uwierzyć w to, co widziała — oprócz jej brata Edmunda, który częściowo jej uwierzył, choć nie do końca. Jednak w późniejszym czasie wyszło na jaw, że Narnia istnieje naprawdę, gdy cała czwórka trafiła do magicznego



świata. Dzieci musiały pomóc potężnemu lwu Aslanowi pokonać złą Białą Czarownicę i uwolnić krainę od wiecznej zimy. To wciągający i pełen magii film, idealny na nudny wieczór dla całej rodziny!

Ciekawostki:

- ❖ **Sekret Aslana:** do stworzenia postaci Aslana użyto realistycznej, pełnowymiarowej animatronicznej kukielki lwa, która ważyła ponad 230 kg, a do jej obsługi potrzeba było aż kilku operatorów.
- ❖ **Prawdziwy strach przed potworami:** aktorzy grający dzieci nie widzieli wielu charakterystyki i dekoracji przed wejściem na plan — reakcja małej Łucji (Georgie Henley), gdy po raz pierwszy widzi pana Tumnusa (fauna), jest w pełni autentyczna i nieudawana.
- ❖ **Głos Białej Czarownicy:** Tilda Swinton (grająca Białą Czarownicę) celowo postanowiła nie oglądać ani nie czytać wcześniejszych adaptacji Narnii, aby stworzyć własną, całkowicie unikalną i przerażająco chłodną postać bez wzorowania się na innych.

Było raz czworo dzieci: Piotr, Zuzanna, Edmund i Łucja. Opowiem wam o tym, co im się przydarzyło. Podczas wojny wysłano je z Londynu na wieś...



KĄCIK MUZYCZNY

„Don't Stop Me Now” – Queen (pop-rock, glam rock)



Jeśli się nudzisz, to po tej piosence na pewno przestaniesz. „Don't Stop Me Now” to utwór brytyjskiego zespołu **Queen**, który został przebadany przez naukowców i uznany za najbardziej radosną piosenkę na świecie. Jej szybkie tempo i pozytywne brzmienie błyskawicznie pobudzają mózg, zmuszając go do produkcji hormonów szczęścia – serotoniny oraz endorfin. Słowa „Don't stop me now” to idealne hasło na przełamanie lenistwa oraz nudy. „Don't Stop Me Now” to jeden z największych i najbardziej radosnych przebojów znanego zespołu Queen. Jest to utwór łączący charakterystyczny pop-rock z pianinem oraz elementami wczesnego glam-rocka. Piosenkę wydano jako singiel w 1979 roku, choć już wcześniej pojawiła się na albumie „Jazz” z 1978 roku. Na stronie B singla znalazł się utwór „In Only Seven Days”. Utwór napisał wokalista zespołu, Freddie Mercury. To absolutne arcydzieło muzyki popularnej, które gwarantuje natychmiastowy zastrzyk pozytywnej energii i poprawę humoru. W utworze gitara odgrywa nietypową rolę, gdyż warstwa instrumentalna skupia się głównie na pianinie, a Brian May dołącza z gitarą dopiero w solówce. Zespół zastosował niesamowite, wielowarstwowe harmonie wokalne w tle, które brzmią jak potężny, operowy chór. Sam wokal Freddiego Mercury'ego napędza pozytywnymi emocjami i jest pełen zachęcania do działania. W tle można też usłyszeć energiczną perkusję. Tekst utworu jest pełen metafor i nawiązuje do kosmosu oraz zjawisk fizycznych, co idealnie oddaje stan absolutnej euforii. Piosenka sprawdzi się u każdego, niezależnie od wieku.

„Mais Que Nada”— Sérgio Mendes & Brasil '66
(samba-pop, bossa nova, jazz)



Masz dość patrzenia w sufit? Nuda zjada Twoją energię? Jest na to idealny, muzyczny lek: znany brazylijski utwór o tytule „**Mas Que Nada**”. Tytuł piosenki oznacza w slangu „bez przesady” lub „daj spokój”. To hasło, które śmiało możesz powiedzieć nudzie, by zmienić swój dzień o 180 stopni. „Mas Que Nada” w wykonaniu **Sérgio Mendesa & Brasil '66** to jeden z największych hitów muzyki brazylijskiej na świecie. Jest to jedna z wielu wersji tej piosenki, a oryginał należy do Jorge Ben Jora. Utwór to klasyczny samba-pop oraz bossa nova z elementami jazzu z lat 60. Piosenka została wydana w 1966 roku na albumie „Herb Alpert Presents Sérgio Mendes & Brasil '66”. Główną linię melodyczną śpiewają czyste i idealnie zgrane głosy dwóch kobiet — Lani Hall i Janis Hansen. Natomiast na pianinie Sérgio Mendes dodaje do tego utworu klimat jazzowego luzu i elegancji. Utwór ma charakterystyczny, pulsujący rytm sekcji perkusyjnej, który natychmiast wpada w ucho. Jest to kluczowy utwór, który otworzył muzyce brazylijskiej drzwi do międzynarodowej sławy i wpłynął na światowy pop. Sam instrumental porywa do tańca. Rytmika zaprasza na wycieczkę po Brazylii oraz tamtejszej muzyce. Chóralne „Oariá raiô” na początku utworu jest rozpoznawalne na całym świecie od pierwszych sekund. Mimo że utwór pochodzi z lat 60., warto go przesłuchać. Polecam go każdemu, kto chce poczuć klimat brazylijskiej muzyki.



HOROSKOPY

BARAN (21.03 – 20.04)

Wakacyjny luz trwa w najlepsze, ale październikowy klimat wzywa do robienia akcji na własnych zasadach.



Październik w trwającej wciąż przerwie wakacyjnej da Baranom mnóstwo wolnej przestrzeni na wyładowanie rozpierającej energii. Czas bez lekcji sprzyja podróżom ze znajomymi, spontanicznym wypadom i po prostu robieniu tego, na co macie ochotę. W okolicach środka miesiąca Wasza szybka decyzja uratuje rozpadający się plan wspólnego wyjazdu. Druga połowa wakacji w sprawach sercowych stawia na totalny żywioł i brak przewidywalności. Jeśli jesteście singlami, przygotujcie się na nagłe spięcie z kimś nowym podczas powakacyjnych imprez. Jeden błyskotliwy tekst wystarczy, by rozkręcić ciekawą relację. Dla osób w związkach idealną opcją okaże się nakręcenie jakiegoś szalonego wyzwania we dwoje, co błyskawicznie przegoni nudę i doda Wam mnóstwo wspólnych emocji.

Magiczna rada na październik: Warto pamiętać, by w ferworze dobrej zabawy nie forsować wszystkiego za wszelką cenę. Odrobina cierpliwości sprawi, że inni chętniej dołączą do Waszych zwariowanych pomysłów.

Zaklęcie dla Barana: *Incendio*¹ sprawdzi się doskonale, bo idealnie oddaje gorący temperament, błyskawicznie podkreśla atmosferę w ekipie i rozgrzewa chłodniejsze, październikowe wieczory.

Na co uważać?: Należy pilnować, by nie wywoływać bezsensownych spięć z bliskimi i unikać podejmowania decyzji pod wpływem chwilowego zdenerwowania!

¹ Choć zaklęcia istnieją w Świecie Magii, to ich użycie w tym dziale jest jedynie interpretacją ich działania, stworzoną przez autorkę.

BYK (21.04 — 20.05)

*Spokój, pyszne jedzenie i własne tempo to przepis na idealny,
jesienny czas wolny.*



Październikowe dni w ciągnącej się wciąż przerwie wakacyjnej pozwolą Bykom nareszcie odetchnąć pełną piersią. Wolny czas bez presji sprzyja zadbania o siebie i serwowaniu pyszności. W połowie miesiąca życiowa mądrość i trzeźwe spojrzenie uchronią znajomych przed wyrzuceniem oszczędności w błoto. Najważniejszy okaże się brak pośpiechu oraz czerpanie radości z prostych, codziennych chwil.

Jesienne uczucia w tym okresie obracają się wokół poczucia bezpieczeństwa, stałości i wzajemnej troski. W przypadku singli warto szukać okazji do spokojnych rozmów w kameralnym gronie — opanowanie i ciepło zostaną mocno docenione przez właściwą osobę. U osób w relacjach najlepiej sprawdzi się stawianie na leniwe wieczory we dwoje, co błyskawicznie umocni związek i zbuduje cudowną atmosferę!

Magiczna rada na październik: Warto pamiętać, że nie należy zamykać się całkowicie na propozycje wykraczające poza utarte schematy. Elastyczne podejście do pomysłów znajomych przyniesie mnóstwo niezapomnianych wrażeń.

Zakęcie dla Byka: *Protego* to idealny wybór, bo wznosi niezłomną tarczę chroniącą spokój, przestrzeń i cenne zasoby przed jakimkolwiek zamieszaniem.

Na co uważać?: Należy wystrzegać się przesadnego uporu przy własnych racjach oraz marudzenia, gdy sprawy nie idą dokładnie z wcześniej ułożonym planem.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)

Dynamiczna wymiana myśli i nieustanna ciekawość świata to przepis na najbardziej udaną przerwę wakacyjną.



Druga połowa wolnego czasu w październiku zapewni Bliźniętom nieustanny natłok ciekawych wydarzeń i nowych znajomości. Wolne dni przeznaczone na bezprzeszkodową komunikację pozwolą zrealizować mnóstwo nieszablonowych pomysłów z paczką. W okolicach połowy miesiąca bystry refleks i sprytnie dobrane słowa uratują wspólną inicjatywę przed nieporozumieniem. Kluczem do sukcesu pozostanie wszechstronność

oraz umiejętność szybkiej adaptacji. Jesienny czas w relacjach stawia na intelektualne dopasowanie, lekkość i dużo wspólnego śmiechu. Dla singli otwiera się doskonała okazja do zawarcia pasjonującej znajomości podczas luźnych rozmów w Internecie lub w terenie — cięta riposta zjedna serce kogoś wyjątkowego. Z kolei w stałych związkach najlepiej sprawdzi się stawianie na ciągłą wymianę myśli i wspólne testowanie nowych rozrywek, co skutecznie odświeży atmosferę!

Magiczna rada na październik: Należy dbać o to, aby w natłoku docierających informacji nie rozpraszać uwagi na dziesiątki błahostek. Dokończenie jednej rozpoczętej sprawy da znacznie więcej satysfakcji niż porzucenie kilku w połowie.

Zakęcie dla Bliźniąt: *Sonorus* to znakomity wybór, gdyż idealnie wzmacnia siłę przekazu, sprawiając, że każde istotne słowo dotrze bez zakłóceń do całej ekipy.

Na co uważać?: Unikać rozsiewania niesprawdzonych plotek oraz powierzchownego traktowania obietnic składanych bliskim osobom.

RAK (22.06 — 22.07)

*Ciepły kąt, bliskie serca i brak pośpiechu tworzą najlepszą osłonę
przed chłodną, październikową aurą.*



Październikowy czas w trwającej wciąż przerwie wakacyjnej przyniesie Rakom potrzebę głębokiego wyciszenia oraz regeneracji sił. Wolne dni bez szkolnych obowiązków warto wykorzystać na urządzenie domowego zacisza, rozgrzewające napary i kameralne spotkania w sprawdzonym gronie. W połowie miesiąca niezawodna intuicja pozwoli uchronić bliskich przed podjęciem lekkomyślnego kroku.

Najważniejsze okaże się słuchanie wewnętrznego głosu i unikanie zbędnego zgiełku. Uczucia w drugiej połowie wakacji skupią się wokół budowania poczucia bezpieczeństwa oraz prawdziwego zaufania. Singlom sprzyjać będą kameralne okoliczności, w których szczerość i wrodzona empatia przyciągną kogoś o bardzo podobnej wrażliwości. W relacjach partnerskich kluczem do sukcesu stanie się wspólne kreowanie przytulnej atmosfery oraz otwarte rozmowy o emocjach.

Magiczna rada na październik: Należy unikać zamykania się w sobie, gdy pojawiają się trudniejsze przemyślenia. Otwartość na wsparcie ze strony zaufanych osób pozwoli szybko przegonić wszelkie troski.

Zakęcie dla Raka: *Protego Totalum* okaże się trafnym wyborem, ponieważ stworzy doskonałą barierę ochronną wokół domowego azylu, gwarantując pełen spokój i bezpieczeństwo.

Na co uważać?: Trzeba wystrzegać się stosowania cichych dni, analizowania dawnych urazów oraz rozpamiętywania sytuacji, które dawno minęły.

Prawdziwy blask nie wymaga poklasku, ale w czasie wolnym i tak najprzyjemniej lśni się na czele całej ekipy.



Październikowa część wolnego czasu w trwającej wciąż przerwie wakacyjnej przyniesie Lwom ogromną potrzebę błyszczenia oraz organizowania wspólnych przedsięwzięć. Wolne dni sprzyjają nadrabianiu zaległości towarzyskich, szlifowaniu unikalnych talentów i zdobywaniu uznania w grupie. W okolicach połowy miesiąca naturalny autorytet uchroni wspólne plany przed klapą i skutecznie zjednoczy skłóconych znajomych. Kluczowe okaże się zachowanie pewności siebie przy jednoczesnym dbaniu o dobro całej paczki. Jesienna aura w sprawach sercowych postawi na efektowne gesty, autentyczny wdzięk oraz budowanie silnych relacji. Singlom sprzyjać będą wyjścia do ludzi i spontaniczne inicjatywy, gdzie wrodzona charyzma błyskawicznie przyciągnie wzrok kogoś wyjątkowego. W przypadku osób w związkach najlepiej sprawdzi się zorganizowanie zaskakującego wyjścia, co skutecznie przełamie rutynę i wniesie mnóstwo świeżej energii do relacji.

Magiczna rada na październik: Należy pamiętać, że prawdziwe przywództwo polega także na ustępowaniu miejsca innym. Pozwolenie znajomym na zaprezentowanie własnych pomysłów przyniesie Lwom jeszcze większy szacunek i sympatię ze strony otoczenia.

Zaklęcie dla Lwa: *Lumos Maxima* okaże się trafnym wyborem, ponieważ rozświetla największy mrok, dodaje potężnego błysku i przyciąga uwagę dokładnie wtedy, gdy jest to potrzebne.

Na co uważać?: Unikać gwiazdorzona na siłę, narzucania własnego zdania reszcie znajomym oraz dąsania się, gdy plany grupy nie skupiają się wyłącznie na jednej osobie.

*Perfekcja kryje się w detalach, a wolny czas to najlepszy moment
na uporządkowanie własnego świata.*



Październikowa część wakacyjnej przerwy przyniesie Pannom znakomitą okazję do poukładania codziennych spraw i dopracowania zaległych projektów. Wolne dni bez szkolnego pośpiechu pozwolą skupić się na szlifowaniu praktycznych umiejętności, organizacji własnej przestrzeni oraz dbaniu o dobre samopoczucie. W okolicach środka miesiąca bystre oko do szczegółów pozwoli wyłapać drobny błąd, który mógłby pokrzyżować wyjazdowe plany całej paczki. Kluczem do sukcesu okaże się chłodna kalkulacja oraz metodyczne podejście do każdego wyzwania. Jesienny czas w sferze uczuć skłoni do okazywania miłości poprzez konkretne gesty, uważność i autentyczną pomoc. Single zyskają szansę na zawarcie obiecującej znajomości podczas przemyślanych przedsięwzięć w gronie osób o podobnych wartościach. W przypadku relacji z dłuższym stażem najlepiej sprawdzi się wspólne dbanie o codzienne drobiazgi, co zbuduje niesamowite poczucie stabilizacji i wzajemnego zaufania!

Magiczna rada na październik: Należy pamiętać o odpuszczaniu dążenia do idealności we wszystkim. Czasem odrobina swobody przynosi znacznie więcej radości ze wspólnego odpoczynku niż trzymanie się sztywnego harmonogramu.

Zaklęcie dla Panny: *Reparo* okaże się trafnym wyborem, ponieważ błyskawicznie naprawia drobne uszkodzenia, porządkuje chaos i przywraca doskonały ład w każdej sytuacji.

Na co uważać?: Unikać nadmiernego krytykowania otoczenia za brak organizacji oraz zamartwiania się kwestiami, na które nie ma się bezpośredniego wpływu.

Sztuka kompromisu oraz dbałość o relacje to najlepszy sposób na zachowanie wewnętrznej równowagi podczas wolnych dni.



Trwająca przerwa wakacyjna przyniesie Wagom silne pragnienie szukania harmonii oraz otaczania się pięknem w każdej postaci. Czas wolny od zajęć sprzyja towarzyskim wyjściom, szlifowaniu artystycznych pasji oraz dbaniu o miłą atmosferę w grupie. W okolicach połowy miesiąca dyplomatyczne podejście uchroni znajomych przed poważnym konfliktem i pozwoli wypracować złoty środek. Kluczowe okaże się łagodzenie napięć oraz unikanie skrajności. Sfera

uczuciowa w październikowym wydaniu skoncentruje się na budowaniu elegancji, wzajemnym szacunku i tworzeniu romantycznych chwil. W przypadku singli otworzy się okazja do nawiązania fascynującej relacji podczas wydarzeń kulturalnych lub spotkań ze znajomymi, gdzie wrodzony czar przyciągnie właściwe spojrzenia. U osób pozostających w związkach najlepiej sprawdzi się wspólne dbanie o romantyczną oprawę oraz unikanie zbędnych napięć, co pozwoli utrzymać relację w idealnej harmonii.

Magiczna rada na październik: Należy pamiętać o stawianiu wyraźnych granic i szybszym podejmowaniu własnych decyzji. Ciągłe dogadzanie wszystkim wokół może prowadzić do niepotrzebnego wyczerpania energii.

Zakęcie dla Wagi: *Finite Incantatem* okaże się idealnym wyborem, ponieważ skutecznie gasi niepotrzebne spory, neutralizuje napięcia i błyskawicznie przywraca pożądaną równowagę.

Na co uważać?: Unikać długiego niezdecydowania przy prostych wyborach oraz ulegania presji otoczenia wyłącznie dla zachowania świętego spokoju.

Cienie i tajemnice kryją najcenniejsze skarby, a wolny czas sprzyja odkrywaniu tego, co ukryte przed wzrokiem innych.



Październikowy czas wolny w ramach trwającej przerwy wakacyjnej da Skorpionom sposobność do zgłębiania niezwykłych tematów i badania niewyjaśnionych spraw. Dni bez zajęć opłaci się poświęcić na naukę zaawansowanych zaklęć obronnych, rozwiązywanie dawnych zagadek lub rozwijanie sekretnych pasji. W połowie miesiąca wrodzony instynkt oraz wnikliwość uchronią paczkę przed niekorzystnym biegiem wydarzeń.

Kluczem okaże się pełne zaufanie własnej intuicji oraz zachowanie zimnej krwi. Sfera uczuć w drugiej części wakacji nastawiona będzie na szczerość, wyeliminowanie powierzchownych relacji oraz budowanie autentycznej bliskości. Dla singli oznacza to doskonałą okazję do nawiązania relacji z kimś, kto zafascynuje się tajemniczą aurą i nieszablonowym podejściem do życia. U osób w relacjach najlepiej sprawdzi się spędzanie czasu w cztery oczy, z dala od hałaśliwego otoczenia — otwarta rozmowa bez tematów tabu zbuduje trwałe fundamenty pod wspólne jutro!

Magiczna rada na październik: Należy unikać doszukiwania się podstępów u każdego wokół. Otwarcie się przed sprawdzonymi przyjaciółmi pomoże zrzucić ciężar zbędnych domysłów i w pełni cieszyć się odpoczynkiem.

Zaklęcie dla Skorpiona: *Muffliato* okaże się znakomitą wyboją, ponieważ tworzy prywatną przestrzeń, uniemożliwiając osobom postronnym podsłuchiwanie sekretów ustaleń i dyskretnych rozmów.

Na co uważać?: Uważać na rozpamiętywanie starych nieporozumień, zbędne wycofywanie się ze współpracy z grupą oraz uleganie pokusie prowokowania innych.

STRZELEC (23.11 – 21.12)

Bezgraniczna przestrzeń i chęć poznawania nieznanego to najlepszy motywator do wykorzystania wolnych dni.



Bezprecedensowa wolność w drugiej części wakacji stworzy Strzelcom wymarzone warunki do organizowania spontanicznych wyjazdów i poszukiwania nowych wrażeń. Dni bez szkolnych ram opłaci się przeznaczyć na odkrywanie nieznanych szlaków, testowanie trudnych zakłęć oraz poszerzanie wiedzy o świecie. W okolicach połowy miesiąca niegasnący optymizm i zaradność uratują zrezygnowaną paczkę przed zepsuciem wyjazdowych planów. Kluczem okaże się otwartość na niespodziewane zwroty akcji oraz zachowanie entuzjazmu. Relacje miłosne w tym okresie zyskają mocny powiew świeżości, pasję i atmosferę wspólnej przygody. Single odnajdą szansę na fascynującą znajomość podczas nieszablonych wycieczek lub aktywnego wypoczynku w terenie — poczucie humoru błyskawicznie przełamie wszelkie bariery. W stałych związkach genialnie sprawdzi się ucieczka od monotonii i organizowanie wypadów w zupełnie nowe miejsca, co umocni więź i wniesie ogrom radości!

Magiczna rada na październik: Czasem warto pamiętać o mierzeniu sił na zamiary oraz dotrzymywaniu wcześniej złożonych obietnic. Odrobina odpowiedzialności oszczędzi zamieszania w relacjach z bliskimi.

Zakęcie dla Strzelca: *Ascendio* okaże się trafnym wyborem, ponieważ błyskawicznie wynosi w górę, dodaje niezwykłego rozmachu i pomaga bez trudu pokonywać wszelkie przeszkody.

Na co uważać?: Unikać rzucania słów na wiatr, porzucania rozpoczętych przedsięwzięć oraz lekceważenia drobnych ustaleń z resztą grupy.

*Cierpliwa praca nad własnymi celami przynosi najtrwalsze owoce,
nawet gdy wokół panuje atmosfera wolnego czasu.*



Spokojne realizowanie dalekosiężnych planów w trakcie trwającej przerwy wakacyjnej da Koziorożcom spore poczucie satysfakcji i kontroli. Dni bez presji harmonogramu opłaci się przeznaczyć na dopracowywanie ambitnych zamierzeń, organizację własnej przestrzeni oraz doskonalenie trudniejszych sztuk magicznych. W połowie miesiąca zimna krew i opanowanie uratują resztę grupy z mocno skomplikowanej

sytuacji. Kluczowe okaże się konsekwentne dążenie do celu bez ulegania chwilowym modom. Październikowy czas wolny w miłości nakieruje uwagę na stabilność, szczerość i dojrzałe podejście do budowania relacji. Dla singli stwarza to szansę na dostrzeżenie kogoś, kto potrafi zaimponować odpowiedzialnością i spokojnym podejściem do życia. W relacjach z dłuższym stażem najlepiej sprawdzi się wspólne tworzenie realistycznych planów na przyszłość oraz bezwarunkowe wspieranie partnera, co zbuduje potężne poczucie bezpieczeństwa.

Magiczna rada na październik: Warto zadbać o zachowanie równowagi między realizacją ambitnych zamierzeń a zasłużonym odpoczynkiem. Pozwolenie sobie na bez troską chwilę relaksu nie zniweczy dotychczasowych osiągnięć.

Zakłęcie dla Koziorożca: *Arresto Momentum* okaże się trafnym wyborem, gdyż pozwala błyskawicznie wyhamować zbyt gwałtowny bieg wydarzeń i przywrócić pełne opanowanie nad sytuacją.

Na co uważać?: Uważać na stawianie otoczeniu zbyt wygórowanych wymagań oraz chowanie emocji pod chłodną, niedostępną maską.

WODNIK (21.01 – 19.02)

Wolność myślenia i nieszablonowe pomysły to najlepsza siła napędowa w czasie wolnym od sztywnych ram.



Październikowe dni trwającej wciąż przerwy wakacyjnej przyniosą Wodnikom mnóstwo przestrzeni na eksperymentowanie z nowymi ideami oraz łamanie utartych schematów. Wolne chwile warto poświęcić na rozwijanie unikalnych pasji, tworzenie innowacyjnych projektów i luźną wymianę myśli w gronie przyjaznych dusz. W okolicach środka miesiąca niekonwencjonalne podejście uchroni wspólną inicjatywę przed utknięciem w martwym punkcie. Kluczem do sukcesu okaże się niezależność oraz otwartość na najbardziej szalone inspiracje. Jesienna aura w miłości postawi na partnerstwo oparte na wolności, braku presji oraz głębokim porozumieniu intelektualnym. Dla osób wolnych otwiera się szansa na poznanie kogoś nietuzinkowego podczas pasjonujących dyskusji o absurdach świata — wspólny język zrodzi niebanalną więź. W przypadku relacji z dłuższym stażem najlepiej sprawdzi się dbanie o wzajemną przestrzeń przy jednoczesnym testowaniu nowych form spędzania czasu, co skutecznie uchroni związek przed rutyną!

Magiczna rada na październik: Warto pamiętać o okazywaniu odrobiny wyrozumiałości dla osób o bardziej tradycyjnym podejściu do życia. Cierpliwe przedstawianie swoich pomysłów ułatwi zyskanie prawdziwego poparcia u całej ekipy.

Zaklęcie dla Wodnika: *Ventus* okaże się idealnym wyborem, gdyż wyczarowuje potężny powiew świeżego powietrza, rozgania nudę i wnosi ogrom lekkości w każde działanie.

Na co uważać?: Unikać zbytniego dystansowania się od problemów bliskich oraz upierania się przy dziwacznych rozwiązaniach wyłącznie po to, by wyróżnić się z tłumu.

RYBY (20.02 – 20.03)

*Zatopienie się w krainie wyobraźni i słuchanie głosu serca pozwala
odnaleźć najprawdziwszą magię w wolnych chwilach.*



Październikowa część trwającej przerwy wakacyjnej stwarza Rybom idealne warunki do rozwijania twórczych pasji, medytacji oraz ładowania baterii w spokoju. Dni bez szkolnych obowiązków warto poświęcić na tworzenie sztuki, pisanie, słuchanie muzyki i spędzanie czasu nad wodą lub w zaciszu domowym. W okolicach środka miesiąca głęboka empatia i niezawodna intuicja pozwolą dostrzec smutek

bliskiej osoby i udzielić jej bezcennego wsparcia. Kluczem do zachowania spokoju okaże się płynięcie z prądem oraz dbanie o własną wrażliwość. Jesienny czas w sferze sercowej przyniesie niezwykłą czułość, zrozumienie bez słów i poszukiwanie prawdziwej magii w relacjach. Dla osób wolnych otwiera się szansa na spotkanie kogoś o równie delikatnej duszy podczas kameralnych wydarzeń lub twórczych spotkań — przeczucie szybko podpowie, że to właściwy kierunek. W przypadku związków z dłuższym stażem najlepiej sprawdzi się dzielenie najskrytszymi marzeniami oraz budowanie przytulnej, nastrojowej przestrzeni we dwoje.

Magiczna rada na październik: Należy pamiętać o okazym sprowadzaniu własnych myśli na ziemię i nie uciekaniu od prozaicznych spraw. Odrobina życiowego realizmu pozwoli uniknąć ewentualnego rozczarowania.

Zaklęcie dla Ryb: *Avis* okaże się trafnym wyborem, ponieważ wyczarowuje stado śpiewających ptaków, wnosi niezwykłą lekkość, harmonię i artystyczną aurę w każde otoczenie.

Na co uważać?: Unikać brania na siebie cudzych ciężarów emocjonalnych, uciekania w iluzje oraz całkowitego zamykania się na świat w momentach wątplenia.

TAJEMNICE RAMESVILLE:

CO MOŻNA ROBIĆ, GDY RAMESVILLE ŚPI?

Są ludzie, którzy kiedy się nudzą, czytają książkę. Są tacy, którzy wychodzą na spacer, grają w karty albo po prostu kładą się spać. A potem są dawni uczniowie Akademii Magii Ramesville, którzy najwyraźniej uznali, że najlepszym sposobem na spędzenie bezsennej nocy będzie przemierzanie Akademii po ciemku, rozwiązywanie zagadek i szukanie przedmiotów pozostawionych przez poprzednich adeptów. Brzmi niewinnie? Na początku też tak pomyśleliśmy, dopóki nie znaleźliśmy pierwszej wzmianki o tej tradycji.

Nie miała oficjalnej nazwy. Nie pojawiała się w kronikach wydarzeń ani w żadnym szkolnym regulaminie. Przez lata przekazywano ją sobie z pokolenia na pokolenie, a jej zasady podobno zmieniały się wraz z każdym kolejnym rocznikiem. Jedni nazywali ją nocnym polowaniem, inni poszukiwaniem, a jeszcze inni po prostu „grą”. **Niezależnie od nazwy schemat pozostawał podobny: kiedy Akademia zasypiała, ktoś rozpoczynał trasę.** Pierwsza osoba zostawiała wskazówkę, kolejna musiała ją znaleźć, rozwiązać i ruszyć dalej. Tropem mógł być fragment zdania, symbol, fotografia albo przedmiot ukryty w miejscu, którego nikt nie podejrzewałby o jakiegokolwiek znaczenie. Nie chodziło o nagrodę. Nie chodziło nawet o wygraną. Najważniejsze było dotarcie do końca.

I właśnie tutaj pojawia się pierwsze pytanie. Co właściwie znajdowało się na końcu? Tego nie udało nam się ustalić. Zachowane relacje wspominają o ukrytych przedmiotach, starych fotografiach, listach i drobnych pamiątkach pozostawianych przez osoby, które wcześniej ukończyły trasę. Niektóre wskazówki miały prowadzić do miejsc, które każdy uczeń mijał codziennie, ale prawie nigdy nie zwracał na nie uwagi. Inne wymagały znajomości historii Akademii, a jeszcze inne były podobno tak absurdalne, że rozwiązanie pojawiało się dopiero wtedy, gdy uczestnik przestawał szukać go w oczywistym miejscu. I może właśnie dlatego tradycja przetrwała tak długo. Bo kiedy ktoś mówi Ci, że nie możesz znaleźć następnej wskazówki, pierwszą rzeczą, którą robisz, jest oczywiście szukanie jej jeszcze intensywniej. A potem orientujesz się, że od pół godziny zagładasz pod ten sam stół. Nie pytajcie, skąd to wiemy.

Wśród materiałów znalezionych w archiwum natrafiliśmy na kilka fragmentów dawnych tras. Większość była niekompletna, ale przy kilku udało się odtworzyć zarówno początek, jak i zakończenie. Jedna wyróżniała się jednak czymś jeszcze. Była oznaczona jedynie numerem — **Trasa nr 4**. Nie wiemy, kto ją stworzył, kiedy dokładnie się rozpoczęła, ani ile osób brało

w niej udział. Wiemy natomiast, że ktoś przygotował ją bardzo starannie. W zachowanych materiałach znajduje się pierwsza fotografia przedstawiająca grupę uczniów stojących nocą w jednym z korytarzy Akademii. Na odwrocie zapisano **godzinę 23:41** i jedno krótkie zdanie: **„Zaczynamy”**. Nie ma daty, nazwisk ani informacji, kto zrobił fotografię. Możemy jedynie przypuszczać, że była to pierwsza noc, podczas której rozpoczęto trasę nr 4.

Niedługo później odnaleziono pierwszą wskazówkę. Na niewielkiej kartce zapisano: **„Kiedy wszystkie światła gasną, znajdź to, które nigdy nie powinno zgasnąć.”** I tutaj zaczyna się robić ciekawie. Jeśli ktoś przygotował tę trasę, musiał wiedzieć, że jej uczestnicy będą musieli zastanowić się nad każdym słowem. **„Wszystkie światła”**. Czy chodziło o lampy? Świece? Okna? A może o coś, co określano mianem światła, chociaż nim nie było? Pierwsza wskazówka nie mówiła, gdzie szukać. Mówiła tylko, czego szukać. I najwyraźniej to wystarczyło.

W kolejnych materiałach pojawia się niewielki szkic jednego z korytarzy Akademii. Na pierwszy rzut oka nie przedstawia niczego szczególnego. Kilka drzwi, okno, schody i stara lampa. Dopiero po dokładniejszym przyjrzeniu się zauważyliśmy mały symbol umieszczony pod jednym z okien. Ten sam symbol pojawia się na kolejnej zachowanej kartce. Pod nim zapisano dwa słowa: **„Nie tutaj.”** Ktoś więc dotarł do tego miejsca. Ktoś znalazł symbol. Ktoś odwrócił kartkę. I ktoś uznał, że to jeszcze nie koniec.

Nie wiemy, ile czasu zajęło uczestnikom odnalezienie kolejnego tropu. Wiemy za to, że następna wskazówka różniła się od pierwszej. Nie była zagadką. Była wiadomością: **„Jeżeli dotarłeś tutaj, nie jesteś pierwszą osobą, która próbowała”**. To jedno zdanie zmieniło sposób, w jaki zaczęliśmy patrzeć na całą sprawę. Do tej pory zakładaliśmy, że trasa nr 4 została przygotowana na jedną konkretną noc. Ktoś stworzył zagadki, grupa uczniów rozpoczęła zabawę, a później wszystko po prostu się skończyło. Ale jeśli wiadomość rzeczywiście była częścią trasy, oznaczałoby to coś zupełnie innego. Ktoś próbował ją przejść wcześniej. Być może nawet kilka razy.

A skoro tak, pojawia się kolejne pytanie. Dlaczego nikt nie dopisał zakończenia? W archiwach znajdują się trzy inne trasy, których przebieg można w pewnym stopniu odtworzyć. Wszystkie mają początek, kolejne wskazówki i zakończenie. Trasa nr 4 nie. Jej dokumentacja urywa się w połowie. Nie ma ostatniej zagadki, nie ma informacji o nagrodzie ani nazwiska osoby, która ukończyła poszukiwania. Jest tylko pusta przestrzeń tam, gdzie powinna znajdować się ostatnia wskazówka.

Wśród luźnych dokumentów znaleźliśmy jednak pojedynczą kartkę. Papier był znacznie nowszy niż pozostałe materiały, a pismo wyglądało inaczej. Na kartce widniało tylko: **„Szukaliśmy ostatniej wskazówki”**. Pod spodem, innym charakterem pisma, ktoś

dopisał: „**Nie znaleźliście jej**”. I na tym kończyła się wiadomość. Bez daty. Bez podpisu. Bez wyjaśnienia. Można byłoby uznać to za zwykły żart któregoś z późniejszych uczniów, gdyby nie fakt, że podobny charakter pisma pojawia się na jednym z późniejszych fragmentów trasy. Nie mamy jednak wystarczających materiałów, żeby stwierdzić, czy napisała je ta sama osoba.

Wiemy natomiast, że ktoś wrócił do tej zabawy wiele lat po jej rozpoczęciu. Może dlatego, że się nudził. Może dlatego, że chciał sprawdzić, czy naprawdę istnieje ostatnia wskazówka. A może znalazł coś, czego wcześniej nie zauważyli pozostali. W jednym z ostatnich materiałów znajduje się fotografia pustego pomieszczenia. **Na środku stoi niewielki stół. Na nim leży pojedyncza koperta. Obok znajduje się zegarek wskazujący 03:17.** Nie wiemy, czy fotografia przedstawia miejsce związane z trasą nr 4. Nie ma na niej żadnego symbolu, który pozwoliłby jednoznacznie ją z nią połączyć. Ale na kopercie znajduje się jedno zdanie: **„Nie otwieraj, jeśli nie chcesz grać”.**

Możemy uznać, że to kolejny żart. Możemy zamknąć teczkę i powiedzieć, że to ciekawa historia, ale niczego nie da się udowodnić. Albo możemy zrobić dokładnie to, co robili dawni uczniowie — zadać następne pytanie. Bo jeżeli ktoś zostawił kopertę, musiał istnieć powód. Jeżeli zostawił zegarek, być może godzina również ma znaczenie. A jeżeli napisał „**Nie otwieraj (...)**”, to prawdopodobnie liczył na to, że ktoś właśnie to robi. Może ostatnia wskazówka przepadła podczas kolejnych remontów. Może ktoś ją wyrzucił. Może dawni uczniowie po prostu znudziła się zabawą i nigdy jej nie dokończyli. To wszystko jest możliwe. Ale istnieje również druga możliwość. Może trasa nr 4 nigdy się nie skończyła. Może kolejne pokolenia znajdowały jej fragmenty, nie wiedząc nawet, że są częścią tej samej gry. Może ktoś nadal zostawia wskazówki. A może gdzieś w Akademii Magii Ramesville znajduje się jeszcze jedna kartka, której od lat nikt nie podniósł. I tutaj zostawiamy tę sprawę również Wam. Bo skoro dawni uczniowie znaleźli sposób na nudę, polegający na szukaniu rzeczy, których nikt nie szukał, możemy chyba pozwolić sobie na odrobinę tej samej głupoty. Macie pierwszą wskazówkę: **„Kiedy wszystkie światła gasną, znajdź to, które nigdy nie powinno zgasnąć”.** Nie wiemy, dokąd prowadziła. Nie wiemy, co znajdowało się na końcu. I nie wiemy, czy ktokolwiek kiedykolwiek przeszedł całą trasę nr 4. Jeśli macie własną teorię, koniecznie się nią podzielcie. Może zauważycie coś, czego nie zauważyliśmy my. Może odczytacie symbol inaczej. Może wpadniecie na miejsce, którego nawet nie braliśmy pod uwagę. A może po prostu stwierdzicie, że dawni uczniowie mieli zdecydowanie za dużo wolnego czasu. I wiecie co? Prawdopodobnie macie rację. Tylko pozostaje jedno pytanie. Jeżeli to była wyłącznie zabawa... dlaczego ktoś tak bardzo chciał, żebyśmy znaleźli jej ostatnią wskazówkę?

SKRZACIA KUCHNIA

OWOCOWA PIZZA

Składniki:

Kruche ciasto:

- ❖ 250 g mąki pszennej
- ❖ 125 g zimnego masła
- ❖ 80 g cukru pudru
- ❖ 1 jajko
- ❖ 1 łyżeczka cukru wanilinowego

Krem i owoce:

- ❖ 250 g mascarpone
- ❖ 200 ml śmietanki 30%
- ❖ 2–3 łyżki cukru pudru
- ❖ 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego
- ❖ Owoce: truskawki, borówki, kiwi, mango, winogrona, maliny lub brzoskwinie
- ❖ Dodatkowo: 2–3 łyżki dżemu morelowego + 1 łyżka wody

Przygotowanie:

- 1) Zagnieć kruche ciasto z mąki, masła, cukru pudru, jajka i cukru wanilinowego. Schłódź przez 30 minut.
- 2) Rozwałkuj ciasto na okrąg średnicy ok. 30 cm, nakłuj widelcem i piecz 18–22 minut w 180°C. Ostudź.
- 3) Ubij śmietankę i delikatnie połącz z mascarpone, cukrem pudrem oraz ekstraktem waniliowym. Rozprowadź krem na wystudzonym spodzie.
- 4) Umyj i pokrój owoce, a następnie ułóż je na wierzchu w kolorową kompozycję.
- 5) Podgrzej dżem z wodą i posmaruj owoce pędzelkiem. Schłódź deser przez około 30 minut przed podaniem.
- 6) **UWAGA:** Im więcej kolorów znajdzie się na pizzy, tym efekt będzie bardziej spektakularny. Warto wykorzystać sezonowe owoce — czerwone truskawki i maliny, pomarańczowe morele lub brzoskwinie, żółte mango, zielone kiwi, niebieskie borówki i fioletowe winogrona. Dzięki temu deser będzie nie tylko pyszny, ale stanie się prawdziwą „Mocą Kolorów”.



WITAMINOWY ELIKSIR

Składniki:

- ❖ 3 buraki ćwikłowe
- ❖ 2 jabłka (dowolne)
- ❖ 1 świeża pomarańcza
- ❖ 1 marchewka

Przygotowanie:

- 1) Umyj dokładnie owoce i warzywa, a następnie pokrój na kostki.
- 2) Przygotuj sokowirówkę.
- 3) Wrzuć do niej powoli pokrojone owoce i warzywa.
- 4) Przygotuj szklanki i rozlej do nich napój.
- 5) Najlepiej pić go w temperaturze pokojowej, ale może być trochę schłodzony.
- 6) **UWAGA:** Ilość soku zależy od soczystości owoców i warzyw. Mnie zawsze wychodzą dwie szklanki.

Smacznego!

CIEKAWOSTKI

UNIWERSUM HARRY'EGO POTTERA

❖ **Amerykański quodpot zamiast quidditcha!**

W Ameryce Północnej popularniejsza od quidditcha była gra zwana quodpotem. Rozgrywka powstała w wyniku przypadku, gdy w XVIII wieku w rękach pewnego czarodzieja wybuchł kafel. Zawodnicy latający na miotłach przekazują sobie piłkę, zwaną quod, która z każdą sekundą staje się coraz bardziej niestabilna. Celem gry jest wrzucenie owej piłki do kociołka z płynem uspokajającym, zanim eksploduje i wyeliminuje gracza z meczu.

❖ **Gargulki jako gra w „Śmierdzącego Przegranego”**

Dla uczniów szukających wrażeń na korytarzach Hogwartu popularną rozrywką była gra w gargulki — magiczną wersję mugolskich kulek. Główny haczyk polegał na karze za utratę punktu: kamienie pluły w twarz przegrywającego gracza obrzydliwie cuchnącą cieczą. W Hogwarcie działał nawet oficjalny klub tej gry, choć jego członkowie ze względu na zapach rzadko cieszyli się wysoką popularnością.

❖ **Podziemne speakeasy i Czarodziejska Sieć Radiowa**

W czasach prohibicji w latach 20. XX wieku nowojorscy czarodzieje spędzali wieczory w ukrytych barach, takich jak Lokal pod Ślepym Wieprzem, słuchając skrzatów i goblinów grających jazz oraz pijąc drinki zmieniające kolor. Z kolei kilkadziesiąt lat później domową nudę zabijano słuchaniem Czarodziejskiej Sieci Radiowej — hitami były koncerty Celestyny Warbeck oraz audycje zespołu Fatalne Jędze.

❖ **Komiksy o „szalonych mugolach”**

Młodzi czarownice i czarodzieje w wolnych chwilach nie czytali o superbohaterach, lecz zaczytywali się w serii komiksowej Przygody Martina Miggsa, Szalonego Mugola. Komiks przedstawiał codzienne rozterki zwykłego człowieka i jego próby zrozumienia świata (np. korzystanie z telefonów czy mechanicznych samochodów), co dla czarodziejskich dzieci — takich jak Ron Weasley — było szczytem absurdałnego humoru.

TAJEMNICE NOCNEGO NIEBA

RAPORT ASTRONOMICZNY:

SEKRET KRWAWEGO KSIĘŻYCA I JEGO ZMIENIAJĄCEGO SIĘ OBLICZA

[Błonia Akademii Magii Ramesville powoli zatapiały się w nocnym świetle, kiedy ostatnie promienie zachodzącego Słońca zniknęły pod horyzontem. Na trawie rozłożono koce i leżaki, ustawiono stoliki z termosami wypełnionymi gorącą herbatą oraz dzbankami lemoniady, a szkolny astronom przygotował kilka teleskopów. Niektórzy spoglądali w niebo z zachwytem, inni próbowali dowiedzieć się, czy tej nocy przypadkiem nie przypada pełnia. Było to w pełni uzasadnione pytanie, ponieważ w świecie pełnym magii pełnia Księżyca potrafiła oznaczać znacznie więcej niż tylko piękny widok na nocnym niebie. Dla niektórych czarodziejów mogła być początkiem przemiany, dla innych odpowiednim momentem na przygotowanie składników do eliksiru, a dla jeszcze innych po prostu okazją do długiej obserwacji srebrnej tarczy. Szkolny astronom szybko jednak wyjaśnił, że zanim zaczną się zastanawiać nad tym, co Księżyc może oznaczać dla czarodziejów, warto najpierw zrozumieć, dlaczego w ogóle wygląda on inaczej każdej kolejnej nocy, a odpowiedź była znacznie ciekawsza, niż mogłoby się wydawać...]



Księżyc jest jedynym naturalnym satelitą Ziemi i jednym z najłatwiejszych obiektów do obserwowania na nocnym niebie. W przeciwieństwie do Słońca nie świeci własnym światłem, a to, co nazywamy księżycowym blaskiem, jest w rzeczywistości światłem słonecznym odbitym od powierzchni Księżyca. Co więcej, Słońce zawsze oświetla połowę jego powierzchni, jednak to, ile z tej oświetlonej części możemy zobaczyć z Ziemi, zależy natomiast

od położenia Srebrnego Globu względem naszej planety i Słońca. Właśnie dlatego obserwujemy jego kolejne fazy. Cykl ten powtarza się mniej więcej co **29,5 dnia** i właśnie dlatego niemal każdego wieczoru Księżyc może wyglądać trochę inaczej. Raz

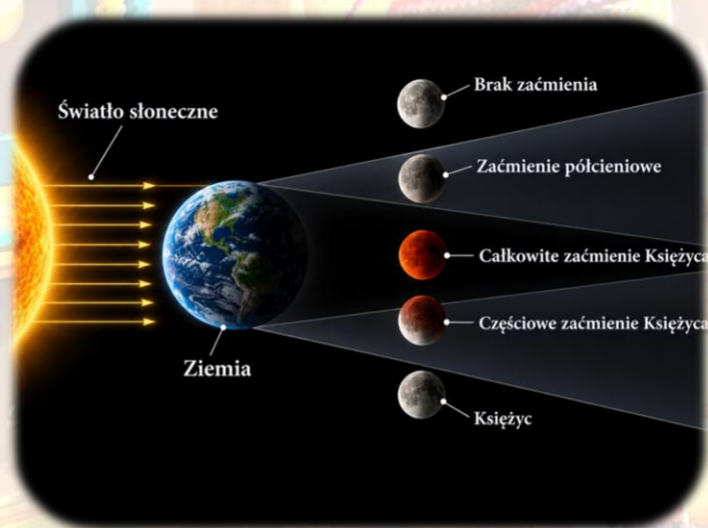
przypomina cienki srebrny sierp, innym razem widzimy połowę jego tarczy, a później pojawia się jako jasne, okrągłe koło. W astronomii wyróżniamy osiem podstawowych faz Księżyca:

- ❖ **nów** — w którym Księżyc znajduje się mniej więcej pomiędzy Ziemią a Słońcem, a jego oświetlona strona zwrócona jest przede wszystkim w kierunku gwiazdy. Z naszej perspektywy jego nocna strona pozostaje więc niemal całkowicie niewidoczna. Warto przy tym pamiętać, że nów nie oznacza automatycznie zaćmienia Słońca, ponieważ orbita Księżyca jest nachylona względem orbity Ziemi. Dlatego też podczas większości nowiów, Księżyc przechodzi nieco powyżej albo poniżej Słońca na naszym niebie;
- ❖ **przybywający sierp** — czyli cienki fragment oświetlonej strony Księżyca, który staje się wtedy coraz większy i z każdym kolejnym dniem Srebrny Glob odsłania przed nami większą część swojej dziennej strony;
- ❖ **pierwsza kwadra** — widoczna wtedy staje się połowa oświetlonej powierzchni. Nazwa może być nieco myląca, ponieważ wcale nie oznacza, że Księżyc jest „w połowie”. W rzeczywistości widzimy połowę tej części Księżyca, która jest oświetlona przez Słońce. Pierwsza kwadra pojawia się na niebie mniej więcej od południa i pozostaje widoczna do późnych godzin nocnych;
- ❖ **przybywający garbaty** — oświetlona część jest już większa niż połowa, a tarcza z każdą kolejną nocą zbliża się do pełni;
- ❖ **pełnia** — to właśnie wtedy z Ziemi widzimy niemal całą oświetloną przez Słońce stronę Księżyca. Pełnia pojawia się na niebie mniej więcej w czasie zachodu Słońca, a zachodzi około wschodu gwiazdy;
- ❖ **ubywający garbaty** — po pełni oświetlona część zaczyna stopniowo się zmniejszać, choć nadal widoczna jest większa niż połowa jego tarczy;
- ❖ **ostatnia kwadra** — widoczna jest połowa oświetlonej tarczy, a faza ta przypomina wyglądem pierwszą kwadrę, lecz występuje już po pełni;
- ❖ **ubywający sierp** — przed nowiem pozostaje już tylko cienki fragment oświetlonej tarczy, który z każdą nocą staje się coraz mniej widoczny. Następnie Księżyc powraca do nowiu i cały cykl rozpoczyna się od początku.

Można więc powiedzieć, że Księżyc prowadzi swój własny, nieustannie powtarzający się kalendarz i właśnie w nim znajduje się pewien szczególny moment, który od wieków przyciąga uwagę ludzi. Aby go zrozumieć należy wrócić do fazy, jaką jest pełnia, ponieważ właśnie wtedy może dojść do zaćmienia Księżyca, ale zanim do niego

przejdziemy, trzeba podkreślić bardzo mocno jedną sprawę: Księżyc nie zmienia swojego kształtu. Jest to bardzo częste nieporozumienie, zwłaszcza kiedy po raz pierwszy zaczynamy interesować się astronomią i obserwować nocne jak i dzienne niebo. Księżyc zawsze pozostaje kulistym ciałem niebieskim, a Słońce zawsze oświetla jego połowę. Zmienia się jedynie to, jaką część oświetlonej strony możemy zobaczyć z Ziemi. Skoro mamy już to za sobą, wróćmy do tematu. Aby doszło do **zaćmienia, Słońce, Ziemia i Księżyc muszą znaleźć się niemal w jednej linii**. Tym razem to nie Księżyc w takiej chwili rzuca cień na Ziemię, jak ma to miejsce podczas zaćmienia Słońca, a jest dokładnie odwrotnie: **to Ziemia rzuca swój cień na Księżyc**. Brzmi prosto, ale kosmiczna geometria jest tutaj niezwykle precyzyjna. Orbita Księżyca jest nachylona o około 5 stopni względem płaszczyzny orbity Ziemi wokół Słońca. Z tego powodu podczas większości pełni Księżyc przechodzi nad albo pod cieniem Ziemi. Zaćmienie może wydarzyć się tylko wtedy, gdy pełnia nastąpi w odpowiednim miejscu orbity. Dlatego też nie mamy zaćmienia Księżyca podczas każdej pełni. Kiedy jednak wszystkie elementy układanki znajdują się we właściwych miejscach, rozpoczyna się niezwykle spektakl.

Cień Ziemi składa się z dwóch głównych części. Pierwsza z nich to umbra, czyli ciemniejsza część cienia, do której bezpośrednie światło Słońca praktycznie nie dociera. Druga to półcień, czyli penumbra, gdzie światło zostaje jedynie częściowo przesłonięte. Od tego, przez którą część cienia przejdzie Księżyc, zależy rodzaj zaćmienia:



- ❖ **zaćmienie półcieniowe** — Księżyc przechodzi przez półcień Ziemi. Jego tarcza może wtedy stać się nieco ciemniejsza, ale zmiana jest często tak subtelna, że bez wcześniejszej wiedzy o trwającym zjawisku można jej nawet nie zauważyć;
- ❖ **zaćmienie częściowe** — fragment Księżyca wchodzi w umbrę. Cień zaczyna wtedy przesuwać się po jego tarczy, sprawiając wrażenie, jakby ktoś powoli

zasłaniał część Srebrnego Globu, a pozostała część pozostaje bezpośrednio oświetlona przez Słońce.

- ❖ **całkowite zaćmienie** — najbardziej widowiskowe, w którego trakcie cała tarcza Księżyca znajduje się wewnątrz umbry i właśnie wtedy dzieje się coś, co dla niejednego Ramesiaka mogłoby wyglądać jak rezultat bardzo potężnego zaklęcia.

Podczas całkowitego zaćmienia, Księżyc zaczyna przybierać pomarańczową, miedzaną lub czerwonawą barwę. Czasami określa się go wtedy mianem „Krwawego Księżyca”, choć oczywiście nie ma to nic wspólnego z krwią. Za niezwykle kolor odpowiada atmosfera Ziemi. Światło słoneczne przechodzące przez atmosferę zostaje rozproszone. Krótsze fale, odpowiadające między innymi za światło niebieskie i fioletowe, rozpraszają się łatwiej, natomiast więcej światła czerwonego i pomarańczowego może zostać skierowane w stronę Księżyca. To właśnie ono delikatnie oświetla jego powierzchnię podczas całkowitego zaćmienia. Można więc powiedzieć, że podczas całkowitego zaćmienia Księżyca oglądamy światło Słońca, które przeszło przez atmosferę całej naszej planety, zanim dotarło do powierzchni naszego naturalnego satelity. Jest w tym coś naprawdę niezwykłego i chyba właśnie tutaj astronomia zaczyna przypominać magię. Nie powinno więc dziwić, że Księżyc zajmuje tak ważne miejsce również w Świecie Magii. Jedną z najbardziej oczywistych postaci związanych z Księżycem jest oczywiście **Remus Lupin**. Pełnia była dla niego czymś więcej niż tylko kolejną fazą Srebrnego Globu. Po ugryzieniu przez Fenrira Greybacka, Lupin stał się wilkołakiem, a przemiana następowała podczas pełni. I to właśnie ta faza była jego boginem, czyli czymś, co symbolizuje największy lęk z jakim ktoś się zmagają. To właśnie pełnia była jednym z powodów, dla których przyjaciele Lupina, James Potter, Syriusz Black i Peter Pettigrew, nauczyli się przemieniać w zwierzęta. Dzięki temu podczas jego przemian mogli towarzyszyć mu jako animagowie.

Jednym z ciekawszych przykładów związanych z Księżycem jest **eliksir wielosokowy**, ponieważ jednym ze składników potrzebnych do jego przygotowania jest rdest ptasi, który należy zebrać podczas pełni. Nie można również zapomnieć o **lunaballach**, czyli księżycowych cielećtach. Te nieśmiałe magiczne stworzenia wychodzą ze swoich nor właśnie podczas pełni, a jego światło wykorzystują do swoich niezwykłych tańców. A skoro już jesteśmy przy księżycowych nazwach, nie sposób

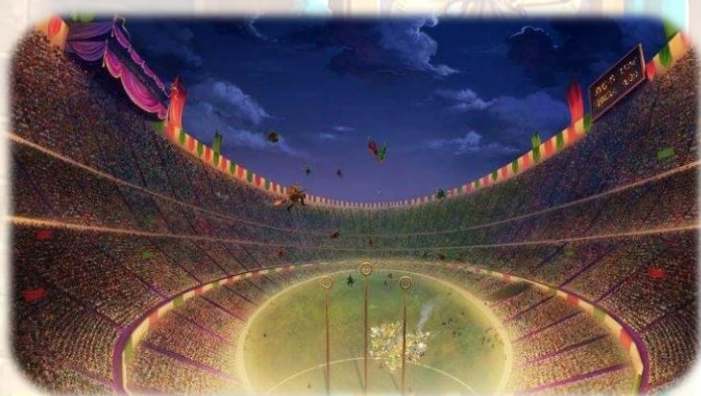
pominąć naszą **Lunę Lovegood**. Dawne przekonania wspominają o tym, że Księżyc może wpływać na ludzkie zachowanie. Jej imię nie jest zatem przypadkowe, ponieważ „Luna” pochodzi z łaciny i oznacza Księżyc, choć angielskie słowo „lunacy” oznaczające szaleństwo już niezbyt dobrze brzmi. Co ciekawe, miała również patronusa w kształcie zająca, a zając od dawna był łączony z Księżycem w różnych tradycjach i symbolice. **Dla mugolskiego astronoma** wszystkie te historie można jednak sprowadzić do jednej prostej zasady: Księżyc jest nieustannie w ruchu. Obiega Ziemię, a jednocześnie obraca się wokół własnej osi. Co ciekawe, wykonanie takiego jednego obrotu zajmuje mu mniej więcej tyle samo czasu, ile jedno okrążenie Ziemi. Dzięki temu z naszej planety niemal zawsze widzimy tę samą stronę Księżyca. Zjawisko to nazywamy synchroniczną rotacją. Nie oznacza to jednak, że istnieje „ciemna strona Księżyca”, której nigdy nie oświetla Słońce. Jego druga strona również otrzymuje światło słoneczne, ale jest po prostu niewidoczna z Ziemi.

Dlatego podczas kolejnej bezchmurnej nocy warto spojrzeć w górę. Nie potrzeba do tego teleskopu ani innych specjalnych przyrządów, a wystarczy oko i odrobina cierpliwości. Można spróbować określić, w jakiej fazie znajduje się Księżyc, zapisać jego wygląd, a następnie sprawdzić, jak będzie wyglądał następnej nocy i tak po kilku dniach okaże się, że jego oświetlona część przesuwana się i zmienia, przedstawiając kolejne fazy. Po około 30 nocach cały cykl rozpocznie się od nowa i właśnie wtedy zrozumie się, że nasz naturalny ziemski satelita wcale nie potrzebuje magicznego zaklęcia, aby zmieniać swoje oblicze. Wystarczy Słońce, Ziemia, Księżyc i odpowiednia geometria, a kiedy wszystkie trzy ciała niebieskie ustawią się idealnie, Ziemia może na chwilę rzucić swój cień na Księżyc. Srebrna tarcza zacznie wtedy ciemnieć, później może przybrać niezwykłą czerwoną barwę, a po pewnym czasie utracony blask powróci...

[Na błoniach zrobiło się zupełnie cicho. Najwytrwalsi jeszcze przez chwilę spoglądali w niebo, próbując dostrzec na powierzchni Księżyca coś więcej niż tylko jasne i ciemne plamy. Dla jednych był to po prostu naturalny satelita Ziemi. Dla innych symbol przemiany, tajemnicy i magii, a kiedy ostatni obserwator odszedł od teleskopu, Srebrny Glob nadal wisiał nad Akademią i nie zmienił się ani trochę. Choć stojąc na poruszającej się w przestrzeni kosmicznej Ziemi i obserwując go z różnych miejsc za każdym razem widać jego inne oblicze i może właśnie to jest największą tajemnicą nocnego nieba...]

STRAŻNICY PAMIĘCI

Uroczyście przysięgam, że knuję coś niedobrego. — Harry Potter



W historii magii zdarzało się, że czarodzieje szukali sobie rozrywki w naprawdę dziwny sposób. Rok 1994 był pełen różnych wydarzeń i nie wszystkie miały związek z wielkimi bitwami czy ważnymi decyzjami. Odbłyły się wtedy Mistrzostwa Świata w Quidditchu,

Rubeus Hagrid próbował hodować skłatki tylnowybuchowe, a po finale mistrzostw śmierciożercy zaatakowali rodzinę Robertów. Każda z tych historii wyglądała inaczej, ale wszystkie pokazują, do czego może prowadzić potrzeba znalezienia sobie zajęcia. Hagrid z ciekawości próbował stworzyć coś nowego, natomiast śmierciożercy zamienili cudze cierpienie w brutalne widowisko.

Rubeus Hagrid, bohater pierwszej części artykułu, był osobą, która nigdy nie ukrywała swojej fascynacji magicznymi stworzeniami, a im bardziej niezwykle było zwierzę, tym większe zainteresowanie potrafiło w nim wzbudzić. Smoki, akromantule czy hipogryfy wywoływały w nim przede wszystkim fascynację, dlatego nikogo specjalnie nie zdziwiło, że pewnego dnia pojawił się z czymś kompletnie nowym. A tym czymś były skłatki tylnowybuchowe. Nie były one znanym wcześniej gatunkiem, ale takim, który gajowy Hogwartu po prostu sprowadził na zajęcia. Były efektem jego własnej hodowli, a ich pojawienie się w szkole pokazało, że nastoletni uczniowie raczej nie są dobrymi opiekunami magicznych zwierząt. Świeżo wyklute skłatki przypominały blade, pozbawione skorupy homary i nie miały widocznej głowy ani otworu gębowego. Z jednego końca co jakiś czas wydobywały się iskry, a następnie stworzenie było gwałtownie wyrzucane do przodu. Samce posiadały żądła, natomiast samice miały na brzuchach charakterystyczne ssawki. Nie były więc szczególnie urodziwe, a już na pewno nie wyglądały jak stworzenia, które uczniowie powinni prowadzić na smyczy. Podczas pierwszych zajęć ze skłatkami uczniowie musieli

między innymi ustalić, czym żywią się te niespotykane stworzenia, ponieważ — o ironio — Hagrid sam nie znał jeszcze wszystkich odpowiedzi dotyczących ich zachowania oraz potrzeb. Trudno było nie zauważyć problemu w tym, że adepci mieli poznawać stworzenia, których nie znał nawet sam nauczyciel. Z czasem skłatki rosły coraz szybciej i stawały się bardziej złożone do kontroli. Zaczęły atakować się nawzajem, dlatego Rubeus musiał rozdzielać je, a potem umieszczać w osobnych skrzyniach. Uznał też, że nadmiar energii powinny rozładowywać podczas spacerów. W taki oto sposób uczniowie dostali możliwość wyprowadzania na smyczy stworzeń wyposażonych w żądła i zdolność gwałtownego wyrzucania się do przodu. Z perspektywy czasu... trudno uznać to za bardzo rozsądny pomysł w dziejach Hogwartu. Mimo wszystko nie uważam, że całe to przedsięwzięcie było przykładem złych zamiarów Hagrida, ponieważ on sam był zachwycony skłatkami. Dla niego były one czymś nowym i interesującym. Myślał, że sobie z nimi poradzi, tylko że nie da się przewidzieć wszystkiego, a jedna z dorosłych skłatek trafiła do labiryntu podczas trzeciego zadania Turnieju Trójmagicznego i stała się poważnym zagrożeniem dla uczestników. Harry natknął się na nią w czasie próby i szybko przekonał się, że ma do czynienia z czymś znacznie większym niż stworzenia, które wcześniej widywał na lekcjach. Pancerz skłatki był odporny na zaklęcia, a Harry musiał znaleźć jej słaby punkt, żeby móc przejść dalej. Jak można było się spodziewać, sprawą zainteresowała się nasza Rita Skeeter. Skłatki były dla niej wręcz idealnym tematem. Nowe stworzenia, kontrowersyjna hodowla i Hagrid, którego już wcześniej można było przedstawić jako osobę... dość nieprzewidywalną w swoich działaniach. Wystarczyło tylko odpowiednio dobrać słowa. Skeeter wykorzystała historię skłatek w swoim artykule przeciwko gajowemu i przedstawiła całą sprawę w sposób zdecydowanie bardziej sensacyjny, a trzeba przyznać, że materiału do sensacji trochę miała.



Chyba wyrośliśmy z nauki w pełnym wymiarze godzin.

— Fred Weasley



Kilka miesięcy później wydarzyło się coś poważniejszego. Finał Mistrzostw Świata w Quidditchu miał być wielkim świętem w czarodziejskim świecie. Po zakończeniu meczu większość uczestników wróciła na pole namiotowe, gdzie rozmawiano o spotkaniu i świętowano jego zakończenie. Wśród właścicieli namiotów znajdowała się również rodzina Robertsów, mugole prowadzący pole namiotowe znajdujące się w pobliżu miejsca rozgrywania zawodów. To właśnie oni stali się później ofiarami ataku śmierciożerców. W środku nocy grupa zamaskowanych czarodziejów zaczęła niszczyć namioty, wywołując panikę wśród zgromadzonych. Ludzie rzucili się do ucieczki, próbując znaleźć bezpieczne miejsce, podczas gdy śmierciożercy skierowali się w stronę rodziny Robertsów. Mugole zostali zaatakowani i poddani upokarzającym torturom. Członkowie rodziny byli unoszeni wysoko nad ziemię i obracani za pomocą zaklęć, a jeden z chłopców został wyrzucony na wysokość około sześćdziesięciu stóp nad ziemię i wirował w powietrzu jak zabawka. Jego rodzeństwo również zostało uniesione. Nie był to więc przypadkowy atak na pierwsze osoby, które znalazły się na drodze napastników. Robertsowie byli mugolami, a ich potraktowanie pokazywało, z jaką pogardą śmierciożercy odnosili się do ludzi niemagicznych. Wokół pola namiotowego panował chaos. Płonęły i rozpadały się namioty, czarodzieje uciekali, a pracownicy Ministerstwa Magii próbowali powstrzymać napastników oraz ustabilizować sytuację. Wśród nich znajdowali się między innymi: Artur Weasley, Amos Diggory i Barty Crouch senior. Zamieszanie zakończyło się dopiero wtedy, gdy Barty Crouch junior, działający wówczas pod postacią Alastora Moody'ego, wypuścił w niebo Mroczny Znak. Widok symbolu Voldemorta przestraszył śmierciożerców, którzy zaczęli się rozpraszać. Po wszystkim rodzina Robertsów została poddana działaniu zaklęć modyfikujących pamięć. Było to konieczne, ponieważ jako mugole nie mogli zachować wiedzy o świecie czarodziejów, którego stali się świadkami. Pan Roberts już wcześniej miał zresztą problemy z niezwykle zachowaniami swoich klientów. Podczas przygotowań do Mistrzostw zauważył między innymi, że niektórzy czarodzieje próbowali płacić mu ogromnymi złotymi monetami, których oczywiście nie był w stanie normalnie wykorzystać. Dla niego było to jedynie kolejne dziwne zachowanie gości, którzy najwyraźniej nie

zdawali sobie sprawy z tego, jak wygląda życie w świecie mugoli. Hagrid i śmierciożercy nie są bohaterami tej samej historii i dobrze byłoby, gdyby nikt tego nie porównywał, ani nie stawiał ich na tej samej płaszczyźnie. Hagrid nie chciał nikogo skrzywdzić. Był po prostu zafascynowany magicznymi stworzeniami i chciał pokazać uczniom coś nowego, nawet jeśli to nie były najmądrzejsze pomysły w jego karierze, a śmierciożercy świadomie zaatakowali bezbronnych ludzi, ponieważ chcieli pokazać swoją przewagę i potraktowali ich cierpienie jako rozrywkę.

Na temat skłatek tylnowybuchowych porozmawiałam z samym Rubeusem Hagridem. Spotkaliśmy się wieczorem w jego chatce, niedaleko Zakazanego Lasu. Hagrid wyglądał na zmęczonego, ale na widok rozmówcy szybko się rozchmurzył. W środku było ciepło, a na stole stał czajnik oraz talerz ciastek, których wygląd sugerował, aby lepiej nie pytać o ich wiek. Mężczyzna wskazał miejsce przy stole i sam usiadł naprzeciwko. Krzesło skrzypnęło pod jego ciężarem.



— Proszę tylko uważać, bo Kieł znowu coś zostawił pod stołem — powiedział, spoglądając w dół. — Nie wiem co, ale lepiej nie sprawdzać.

— Wolałabym chyba nie wiedzieć — Melody spojrzała pod stół, po czym szybko wróciła wzrokiem do Hagrida.

— I bardzo rozsądnie — przyznał Hagrid z powagą. Dziewczyna roześmiała się cicho i otworzyła notes.

— Dobrze. To zacznijmy od skłatek... — mruknęła, spoglądając na notatki. — Tak naprawdę chciałam zacząć od czegoś prostego. Czy żałował pan, że je stworzył?

Mężczyzna przez chwilę milczał, potem oparł dłonie na stole i spojrzał gdzieś w bok.

— Nie — powiedział w końcu, wzruszając ramionami.

— Nawet po tym wszystkim, co się wydarzyło?

— No... nie wszystko poszło tak, jak powinno — przyznał, pocierając brodę. — Ale same skłatki? Były ciekawe. Naprawdę ciekawe. Chciałem zobaczyć, co z nich wyrośnie.

Melody odłożyła na chwilę pióro.

— Tylko że właśnie to było w nich chyba najbardziej niebezpieczne. Nikt wcześniej nie wiedział, czego się po nich spodziewać.

— Wiedziałem, że będą silne — odpowiedział Hagrid, marszcząc brwi. — I wiedziałem, że mogą być niebezpieczne... Tylko nie wiedziałem, jak bardzo.

— Czyli trochę uczył się ich pan razem z uczniami? — zadała kolejne pytanie, unosząc wzrok, a gajowy podrapał się po głowie.

— No... tak bym tego nie powiedział, ale... właściwie chyba trochę tak — odpowiedział. Mel uśmiechnęła się pod nosem.

— To nie brzmi zbyt uspokajająco.

— Dla pani może nie — odparł Hagrid, rozkładając ręce. — Ale ja się znam na stworzeniach i myślałem, że sobie poradzę.

— I wtedy rzeczywiście pan tak uważał?

— No pewnie! — odpowiedział Hagrid, wyglądając na zdziwionego pytaniem. — Gdybym nie myślał, że dam sobie radę, to przecież nie zabierałbym ich na lekcję! — Po chwili sam skrzywił się lekko. — Chociaż teraz pewnie zrobiłbym to trochę inaczej — dodał, drapiąc się po karku.

— Co dokładnie?

— Najpierw dałbym im więcej czasu, żeby zobaczyć, jakie będą — odpowiedział. — I może nie brałbym ich od razu do dzieciaków.

— To brzmi rozsądnie — Melody spojrzała na niego znacząco.

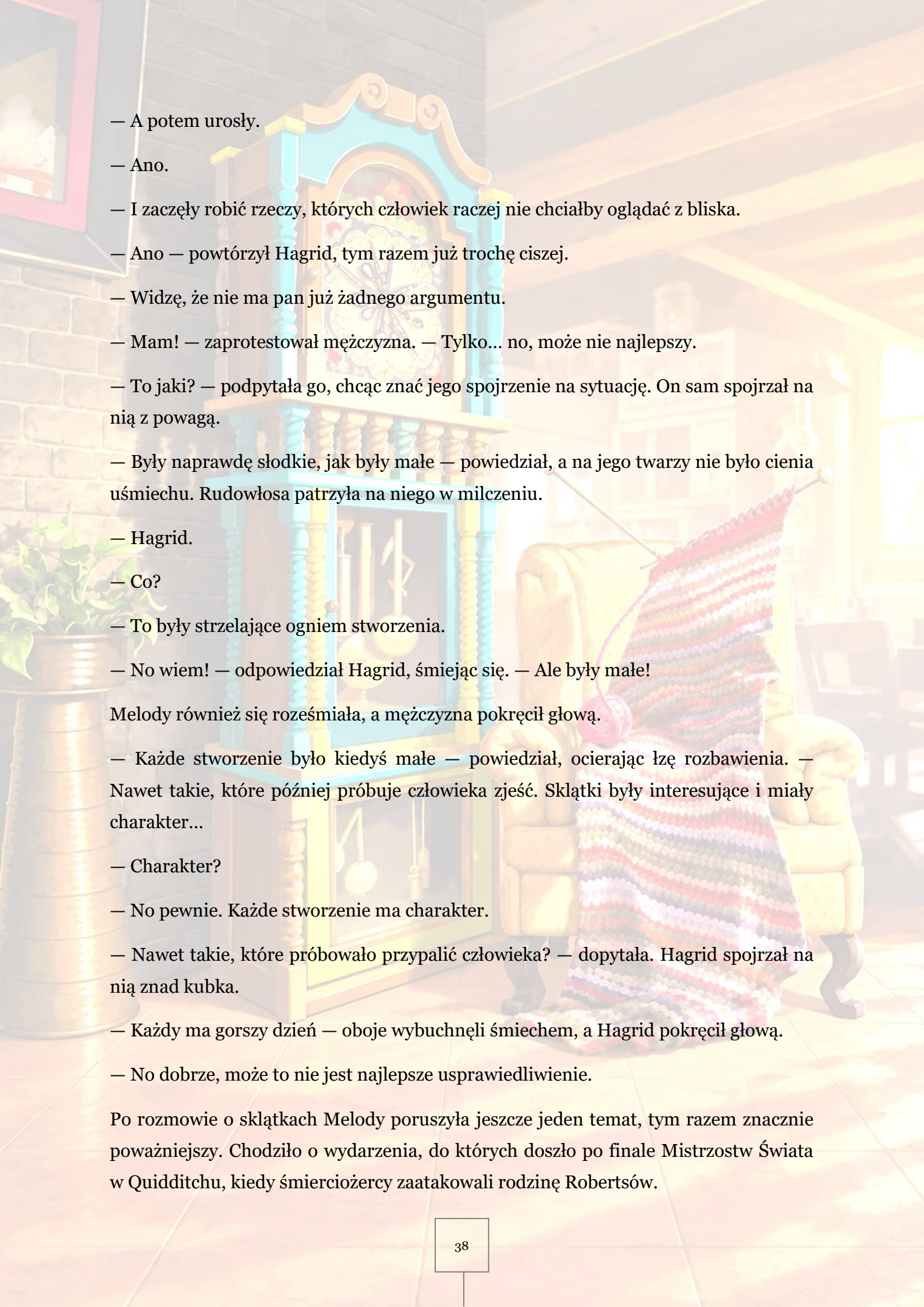
— No widzi pani. Człowiek się uczy.

— Najlepiej przed tym, jak coś wybuchnie — dodała i Hagrid parsknął śmiechem.

— No, właśnie! — krzyknął entuzjastycznie. Dziewczyna również się roześmiała.

— Pamięta pan, że skłatki początkowo były małe?

— No pewnie, że pamiętam! — odpowiedział Hagrid, rozkładając ręce. — I właśnie o to chodzi. Były takie małe, że człowiek patrzył i myślał: „No przecież co taki mały stworek może zrobić?”.

- 
- A potem urosły.
- Ano.
- I zaczęły robić rzeczy, których człowiek raczej nie chciałby oglądać z bliska.
- Ano — powtórzył Hagrid, tym razem już trochę ciszej.
- Widzę, że nie ma pan już żadnego argumentu.
- Mam! — zaprotestował mężczyzna. — Tylko... no, może nie najlepszy.
- To jaki? — podpytała go, chcąc znać jego spojrzenie na sytuację. On sam spojrzał na nią z powagą.
- Były naprawdę słodkie, jak były małe — powiedział, a na jego twarzy nie było cienia uśmiechu. Rudowłosa patrzyła na niego w milczeniu.
- Hagrid.
- Co?
- To były strzelające ogniem stworzenia.
- No wiem! — odpowiedział Hagrid, śmiejąc się. — Ale były małe!
- Melody również się roześmiała, a mężczyzna pokręcił głową.
- Każde stworzenie było kiedyś małe — powiedział, ocierając łzę rozbawienia. — Nawet takie, które później próbuje człowieka zjeść. Skłatki były interesujące i miały charakter...
- Charakter?
- No pewnie. Każde stworzenie ma charakter.
- Nawet takie, które próbowało przypalić człowieka? — dopytała. Hagrid spojrzał na nią znad kubka.
- Każdy ma gorszy dzień — oboje wybuchnęli śmiechem, a Hagrid pokręcił głową.
- No dobrze, może to nie jest najlepsze usprawiedliwienie.

Po rozmowie o skłatkach Melody poruszyła jeszcze jeden temat, tym razem znacznie poważniejszy. Chodziło o wydarzenia, do których doszło po finale Mistrzostw Świata w Quidditchu, kiedy śmierciożercy zaatakowali rodzinę Robertsów.

— Pamięta pan, co wydarzyło się na Mistrzostwach Świata w 1994? — zapytała Melody, odkładając pióro na stół. Mężczyzna pokiwał głową.

— Pamiętam, co się później mówiło — odpowiedział, marszcząc brwi. — Sam tam nie byłem, więc nie będę udawał, że widziałem wszystko na własne oczy.

— Ale zna pan tę historię?

— No pewnie. Cała sprawa była głośna — odpowiedział Hagrid, opierając łokcie na stole. — Robertsowie byli mugolami, ale to przecież nie znaczy, że można ich było tak potraktować.

— Najgorsze było chyba to, że część czarodziejów tylko patrzyła.

— No... — Hagrid spuścił wzrok. — Tego też nie rozumiem. Ale wie pani, nie każdy, kto stał, musiał się dobrze bawić. Niektórzy pewnie byli przerażeni.

— Ale nie wszyscy.

— Nie — przyznał mężczyzna, kręcąc głową. — I jeśli ktoś patrzył na to jak na przedstawienie, to było paskudne.

— W artykule nazwaliśmy to „sadyzmem jako świadomą rozrywką”. Zastanawiałam się, czy pana zdaniem można w ogóle nazwać to rozrywką? — uniosła wzrok znad notatnika, a Hagrid spojrzał na nią z wyraźną dezaprobatą.

— Rozrywką? Na brodę Merlina, nie wiem, co trzeba mieć w głowie, żeby tak to nazywać — powiedział, kręcąc głową. — Ale wyglądało na to, że niektórym sprawiało przyjemność patrzeć, jak ci ludzie cierpią.

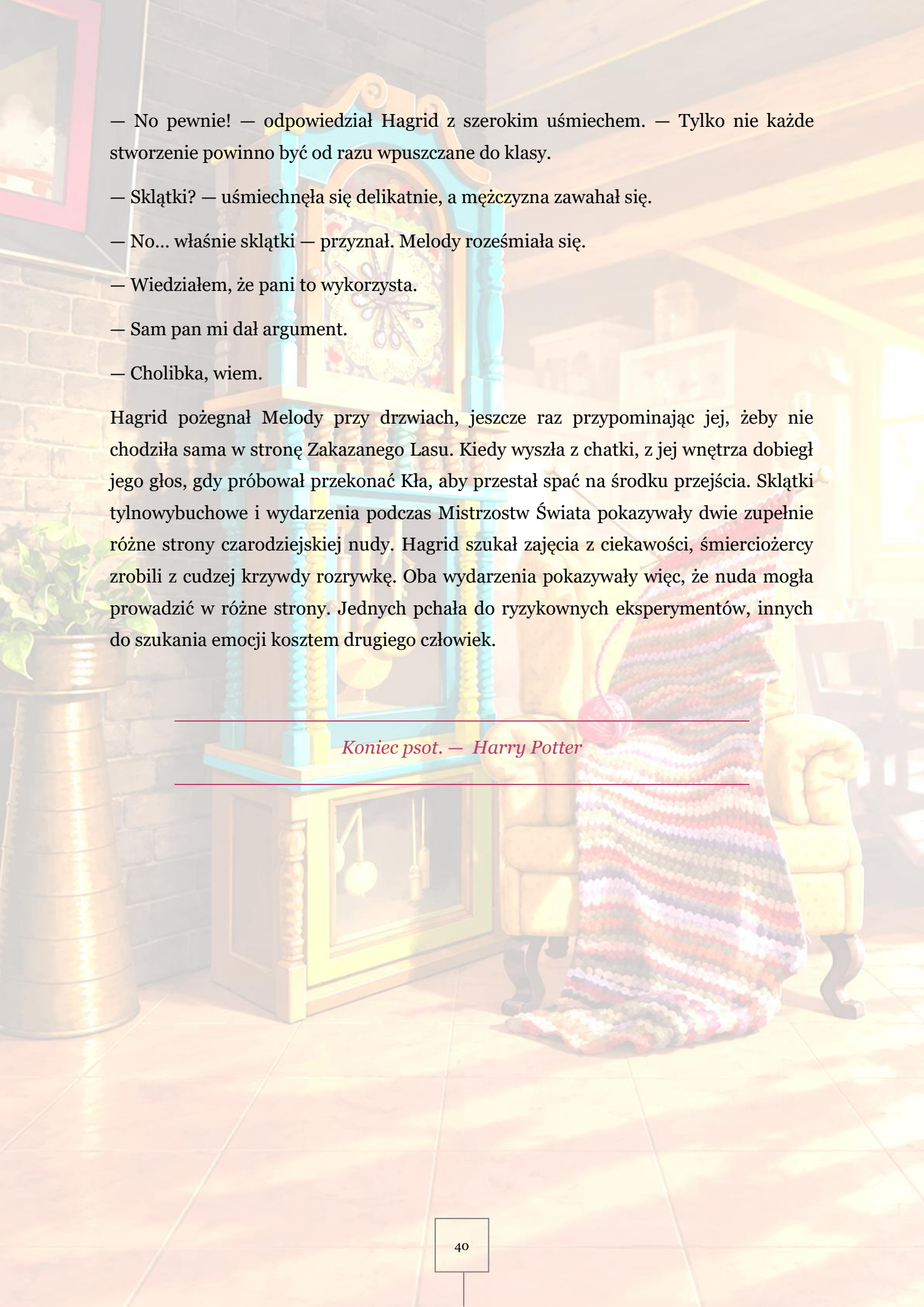
— Czyli nuda mogła być tylko pretekstem do szukania mocniejszych wrażeń?

— Może — odpowiedział Hagrid, pocierając ponownie brodę. — Tylko, że to już nie była taka nuda jak „nie mam co robić”. Tutaj chodziło o coś znacznie gorszego.

— O chęć zabawienia się cudzym kosztem?

— No właśnie — przytaknął gajowy. — I to jest paskudne. Jak człowiek się nudzi, może iść na spacer, pograć w coś, książkę poczytać... cholibka, nawet nakarmić hipogryfa, jeśli naprawdę nie ma nic lepszego do roboty.

— Pan akurat zawsze znalazłby jakieś stworzenie.



— No pewnie! — odpowiedział Hagrid z szerokim uśmiechem. — Tylko nie każde stworzenie powinno być od razu wpuszczane do klasy.

— Skłatki? — uśmiechnęła się delikatnie, a mężczyzna zawahał się.

— No... właśnie skłatki — przyznał. Melody roześmiała się.

— Wiedziałem, że pani to wykorzysta.

— Sam pan mi dał argument.

— Cholibka, wiem.

Hagrid pożegnał Melody przy drzwiach, jeszcze raz przypominając jej, żeby nie chodziła sama w stronę Zakazanego Lasu. Kiedy wyszła z chatki, z jej wnętrza dobiegł jego głos, gdy próbował przekonać Kłā, aby przestał spać na środku przejścia. Skłatki tylnowybuchowe i wydarzenia podczas Mistrzostw Świata pokazywały dwie zupełnie różne strony czarodziejskiej nudy. Hagrid szukał zajęcia z ciekawości, śmierciożercy zrobili z cudzej krzywdy rozrywkę. Oba wydarzenia pokazywały więc, że nuda mogła prowadzić w różne strony. Jednych pchała do ryzykownych eksperymentów, innych do szukania emocji kosztem drugiego człowieka.

Koniec psot. — Harry Potter

MAGICZNE TESTY

CO ROBISZ, GDY MAGIA MILKNIE? ODKRYJ SWÓJ SPOSÓB NA NUDĘ!

Każdy czarodziej i każda czarownica mają swój unikalny sposób na nudę. Odpowiedz na 20 pytań i sprawdź, jaki sposób na nudę najbardziej do Ciebie pasuje! Zapisuj odpowiedzi (A, B, C lub D), a na końcu policz, która litera powtórzyła się u Ciebie najwięcej razy i poznaj swój wynik!

1. Jaki przedmiot dodatkowy w Hogwarcie wybierasz?

- A. Eksploracja magicznych miejsc.
- B. Tworzenie magicznych przedmiotów.
- C. Historia dawnych czarodziejów.
- D. Zaawansowane zaklęcia i eksperymenty.

2. Jak wyglądałby Twój pokój?

- A. Pełen pamiątek z podróży i ciekawych przedmiotów.
- B. Miejsce pełne inspiracji, kolorów i własnych dzieł.
- C. Przytulny azyl z książkami i ulubionymi rzeczami.
- D. Przestrzeń pełna notatek, sprzętów i ciekawostek.

3. Najbardziej irytuje Cię:

- A. rutyna i brak ciekawych wydarzeń,
- B. brak możliwości wyrażania siebie,
- C. ciągły hałas i brak chwili spokoju,
- D. brak odpowiedzi na nurtujące pytania.

4. Jaki magiczny zwierzak byłby Twoim najlepszym towarzyszem?

- A. Hipogryf — wierny i gotowy na wszelkie przygody.
- B. Pikujące lichy — piękny, kolorowy i niezwykle inspirujący.
- C. Kot — idealny kompan na długie, leniwe wieczory.
- D. Sowa — mądry pomocnik w zdobywaniu wiedzy.

5. Który magiczny eliksir, wybrał(a)byś:

- A. eliksir odwagi,
- B. eliksir inspiracji,
- C. eliksir spokoju,
- D. eliksir wiedzy.

6. Otrzymujesz od profesora cały dzień wolny od lekcji. Co robisz jako pierwsze?

- A. Wyruszasz zwiedzać miejsca, których jeszcze nie znasz.
- B. Zabierasz się za stworzenie czegoś wyjątkowego.
- C. W końcu masz czas na odpoczynek i swoje spokojne rytuały.
- D. Szukasz czegoś ciekawego do nauczania się.

7. Trafiasz do magicznego sklepu. Co przyciąga Twój wzrok?

- A. Tajemnicza, ogromna i stara mapa.
- B. Ołówki i kredki od samego da Vinciego.
- C. Puchate poduszki i kocyki w pszczółki.
- D. Wynalazki, których działanie musisz zrozumieć samodzielnie.

8. Która z tych cech najlepiej opisuje Twoje podejście do życia?

- A. Ciekawość.
- B. Wyobraźnia.
- C. Opanowanie.
- D. Pomysłowość.

9. Podczas uczty w Hogwarcie siadasz:

- A. obok osób, które mówią historię o niedźwiedziu,
- B. obok osób zajmujących się tworzeniem swoich karykatur,
- C. w spokojnym miejscu przy oknie z pięknym widokiem,
- D. obok osób prowadzących dyskusję co było pierwsze „jajko czy kura?”.

10. Jak wyglądałby Twój patronus?

- A. Zwierzę kojarzące się z wolnością.
- B. Stworzenie niezwykle i pełne kolorów.
- C. Zwierzę spokojne i wierne.
- D. Rzadkie stworzenie, ukrywające się przed ludzkimi spojrzeniami.

11. W Hogwarcie odkrywasz ukryte przejście. Co robisz?

- A. Od razu sprawdzasz, dokąd prowadzi.
- B. Zastanawiasz się, nad jego wykorzystaniem.
- C. Robisz sobie notatkę i wracasz, gdy będziesz mieć więcej czasu.
- D. Najpierw szukasz informacji o jego historii.

12. Znajomi proponują spontaniczne spotkanie. Twoja reakcja?

- A. „Jasne, ciekawe co z tego wyniknie!”
- B. „Może wymyślimy coś nietypowego?”

C. „Pewnie, ale najlepiej u kogoś w domu”.

D. „A co dokładnie będziemy robić?”

13. Gdybyś miał/a prowadzić konto o swoim życiu, byłoby ono pełne:

A. zdjęć miejsc, ludzi i ciekawych wydarzeń,

B. własnych projektów, rysunków, pomysłów,

C. ładnych kadrów z codzienności i chwil relaksu,

D. ciekawostek, odkryć i rzeczy, których się nauczyłeś/aś.

14. W Hogwarcie znajdujesz starą księgę bez tytułu. Twoja pierwsza myśl:

A. „Ciekawe, jakie sekrety może skrywać?”

B. „Może znajdę w niej inspirację dla siebie?”

C. „Przejrzę ją spokojnie przy herbacie, kiedy będę mieć chwilę”.

D. „Muszę sprawdzić, kto ją napisał i czego dotyczy”.

15. Kiedy uczysz się czegoś nowego, najbardziej lubisz:

A. próbować tego w praktyce i przekonać się samemu,

B. znaleźć własny sposób na wykorzystanie tej wiedzy,

C. robić wszystko spokojnie, krok po kroku,

D. poznać dokładnie, jak i dlaczego coś działa.

16. Gdybyś został(a) nauczycielem w Hogwarcie, Twoja lekcja byłaby:

A. pełna praktyki i doświadczeń,

B. pozwalająca uczniom rozwijać wyobraźnię,

C. byłaby spokojna i bez nadmiaru informacji,

D. pokazywałaby nowe odkrycia i eksperymenty.

17. Co robisz, kiedy czekasz na autobus albo lekcję?

A. Obserwujesz otoczenie i szukasz czegoś ciekawego.

B. Zapisujesz pomysły albo wymyślasz historie.

C. Słuchasz muzyki i odpoczywasz.

D. Czytasz coś interesującego albo sprawdzasz informacje.

18. Otrzymujesz jeden dzień, w którym możesz spełnić dowolny pomysł.

Wybierasz:

A. wyruszenie w miejsce, o którym nie słyszeli najstarsi górale,

B. stworzenie czegoś, co zawiśnie w każdej galerii sztuki,

C. czytanie przedpremierowo książek, które dopiero powstają,

D. odkrycie czegoś, co zmieni status życia każdego człowieka.

19. Twój eliksir przeciw nudzie miałby nazwę:

- A. „Przeprawa przez błotko”.
- B. „Kropka, kreska pędzel, kredka”.
- C. „Cicho, bo przyjdzie Zdzicho”.
- D. „Magnetyczne serce klucza francuskiego”.

20. Podczas porządkowania starej szafy znajdujesz przedmiot, o którym dawno zapomniałeś(-aś). Co robisz?

- A. Zastanawiasz się, jakie historie mógłby opowiedzieć i gdzie jeszcze mógłby Ci się przydać.
- B. Przerabiasz go albo wykorzystujesz jako inspirację do stworzenia czegoś nowego.
- C. Zachowujesz go, bo przypomina Ci ważny moment lub osobę.
- D. Sprawdzasz, z czego jest wykonany i czy można odkryć jego ukryte zastosowanie.



Przewaga A – Odkrywca nowych przygód

Twój sposób na nudę? Nowe wyzwania, odkrycia i przygody, których jeszcze nikt nie przeżył.

Nie lubisz długo siedzieć w miejscu i najlepiej czujesz się wtedy, kiedy możesz przeżyć coś nowego. Zwykły dzień potrafisz zamienić w małą przygodę — wystarczy ciekawy pomysł, nieznane miejsce albo spontaniczna decyzja.

Lubisz odkrywać, próbować nowych rzeczy i sprawdzać, co kryje się za kolejną tajemnicą. Twoja ciekawość świata sprawia, że chętnie poznajesz nowych ludzi, odwiedzasz nieznane miejsca i szukasz doświadczeń, które zostaną z Tobą na długo. Nawet zwykły spacer może zamienić się dla Ciebie w wyprawę pełną niespodzianek.



Przewaga B – Artystyczna dusza

Twój sposób na nudę? Wyobraźnia, tworzenie i zmienianie zwykłych chwil w coś niezwykłego.

Masz ogromną wyobraźnię i często widzisz możliwości tam, gdzie inni ich nie zauważają. Wolny czas najlepiej wykorzystujesz wtedy, kiedy możesz dać upust swojej kreatywności — nieważne, czy będzie to rysunek, muzyka,

pisanie, fotografia, dekorowanie czy wymyślanie zupełnie nowych pomysłów. Lubisz otaczać się rzeczami, które mają swoją historię i charakter. Zwykle przedmioty potrafisz zamienić w coś niezwykłego, a codzienność często traktujesz jak pustą kartkę, którą można zapisać własnymi pomysłami.



Przewaga C – Mistrz spokoju

Twój sposób na nudę? Relaks, chwile dla siebie i małe przyjemności, które poprawiają humor.

Dla Ciebie najlepsze chwile często kryją się w prostych rzeczach — spokojnym wieczorze, ulubionej książce, dobrym filmie, rozmowie z bliskimi albo chwili tylko dla siebie. Potrafisz odpoczywać i doceniać momenty, które dla innych mogą wydawać się zwyczajne. Nie oznacza to jednak, że jesteś nudną osobą! Po prostu wiesz, że czasami największą przyjemność daje spokój, komfort i możliwość oderwania się od codziennego pośpiechu. Lubisz miejsca, w których możesz poczuć się swobodnie i być sobą.



Przewaga D – Magiczny wynalazca

Twój sposób na nudę? Odkrywanie, eksperymentowanie i szukanie odpowiedzi na pytania, których jeszcze nikt nie zadał.

Zawsze znajdzie się coś, co możesz sprawdzić, rozłożyć na części, ulepszyć albo odkryć. Uwielbiasz poznawać nowe rzeczy i często zadajesz pytania, na które inni nawet nie wpadli. Świat jest dla Ciebie pełen zagadek czekających na rozwiązanie. Interesują Cię nowe technologie, eksperymenty, gry, nietypowe pomysły i wszystko, co pozwala spojrzeć na rzeczy z innej perspektywy. Lubisz wiedzieć, jak coś działa, a zdobywanie nowych informacji sprawia Ci prawdziwą przyjemność.

ZIELNIK WIEDŹMY

Witajcie, kochani! Kolejny semestr czeka już za rogiem, ale teraz czas na wymarzony odpoczynek. Ach... tęskniłam za tym. Czas na palmy i drineczki... *[Kobieta jednym ruchem zmieniła wnętrze na bardziej słoneczne. Koło jej chatki było mnóstwo kwiatów, a na niewielkich stolikach porozkładane zostały szklanki, kubeczki z palemkami, napoje, koktajle, woda, a obok cytryny, limonki i inne owoce. Nie mogło również zabraknąć przekąsek.]* Zapraszam, proszę się częstować. Dzisiaj porozmawiamy o sposobie na nudę w te nadchodzące wolne dni. Pierwszy tydzień wolności pewnie już jest wypełniony możliwościami, ale co kiedy później zacznie doskwierać monotonia? Trzeba umieć się jej oprzeć! Dlatego mam dla Was dwie propozycje na aktywności, gdybyście czasem znaleźli się pomiędzy roślinami.



Zanim jednak je podam, jedna z aktywności kojarzy się nam z kwiatkiem, o którym co nieco wspomnę — a jest nim **stokrotka**. Nie uwierzę nikomu, kto powie, że nie zna tego drobnego, prostego, lecz pięknego kwiatuszka. Zdobi on niejedną łąkę czy skrawek zieleni koło chodnika. A ciekawostką i magią, jaką w sobie posiada, jest reagowanie na porę dnia i nocy. Kiedy nastaje ciemność kwiat ten zamyka się, składając płatki do środka, a podczas dnia je otwiera. Można wręcz powiedzieć, że dosłownie ożywa na oczach. Stokrotka jest narodowym kwiatem w Niderlandach, często była używana w dawnej medycynie jako składnik specyfików do wspomagania gojenia się ran, a poza tym niektóre kraje używały jej również do przyrządzania potraw. Jednak chyba najczęstszym użyciem, jakie podejrzewam, że starsze roczniki pamiętają, była wyliczanka „Kocha mnie, nie kocha”. Polegała na pomyśleniu o obiekcie westchnień, a z każdym wyrwanym płatkiem wyliczamy naprzemiennie „Kocha mnie” lub „Nie kocha”, a ostatni płatek podawał przepowiednię odnośnie uczuć. Istna frajda dla tych, którzy to pamiętają. Dobrze, zatem pierwszym ze sposobów będzie **robienie wianków**, które najczęściej były robione właśnie ze stokrotki. Teraz podam Wam mały poradnik, jak taki wianek sobie zrobić — zawsze będzie to miłym zamiennikiem korzystania z telefonu, z którego możemy skorzystać samotnie lub w rodzinnym gronie.

Pierwszym krokiem jest oczywiście zebranie naszych stokrotek i rozłożenie ich w rzędach, by nie były porozrzucane byle jak. Ważne, by łodygi były jak najdłuższe. Następnie bierzemy dwie stokrotki, które ustawiamy pionowo: pierwsza będzie naszą bazą, a drugą stokrotkę przeplatamy (patrz obrazek obok) przez łodygę pierwszej z nich. Robimy tak z kolejnym kwiatem, pamiętając, aby przeplatać jeskierowane ku górze. Wygląda to spójnie i estetycznie. A dzięki temu, że z każdym nowym kwiatkiem nasza wewnętrzna strona, którą budują łodygi, robi się mocniejsza i grubsza, całość nabiera stabilności. Kiedy nasza wiązanka osiągnie wystarczającą długość, by móc opleść naszą głowę, zawiązujemy koniec małym sznureczkiem bądź dobraniem paru kwiatków i zapleceniem końca z początkiem, by ładnie się wszystko trzymało. Wianki można tworzyć poprzez łączenie przeróżnych kwiatów, niekoniecznie tylko i wyłącznie stokrotek. Jestem przekonana, że zrobilibyście wspaniałe kompozycje! I oto proszę mamy wspaniałą wiązankę na nasze głowy, ewentualnie jako dekorację do domu. Należy jednak zaznaczyć, że takie wianki szybko będą tracić swoją żywotność, a że w przyrodzie nic nie ginie, to proponuję Wam pozostawić je do ususzenia, a następnie zaparzenia, by uzyskać dobrej jakości herbatkę. Niewinna zabawa, a jaka prosta i przyjemna, prawda?



Mam też coś dla tych bardziej lubiących wyzwania. Mianowicie, co powiecie na swoje własne **kwiatowe zakładki do książek**? Efekt? Zazdrość każdego, kto taką zobaczy. *[Czarnowłosa kobieta zaśmiała się lekko i upiła łyk swojego koktajlu, tj. mango zmiksowanego z jabłkiem i ananasek.]* Jak taką zakładkę zrobić? Pierwszym zadaniem jest znalezienie wybranej przez nas rośliny, jaką byśmy chcieli w niej mieć. Po prawejmacie przedstawionego jaskra polnego, a zakładkę z goryczką krzyżową znajdziecie po lewej. Następnie należy roślinę osuszyć i włożyć między kartki jakiegokolwiek książki w celu sprasowania jej. Jeśli nie chcecie czekać na ten proces, możecie go przyspieszyć, umieszczając roślinę pomiędzy kartkami, przykryć za grubym materiałem i wyprasować go za pomocą żelazka. Tylko proszę, nie używajcie funkcji dodatkowej pary wodnej, bo Wam cipa wyjdzie. Kiedy mamy już sprasowaną roślinę, potrzebny jest nam klej, folia do laminowania (taka z kieszonką lub dwiema warstwami), nożyczki, papier do pieczenia bądź ksero, wstążka bądź dowolną



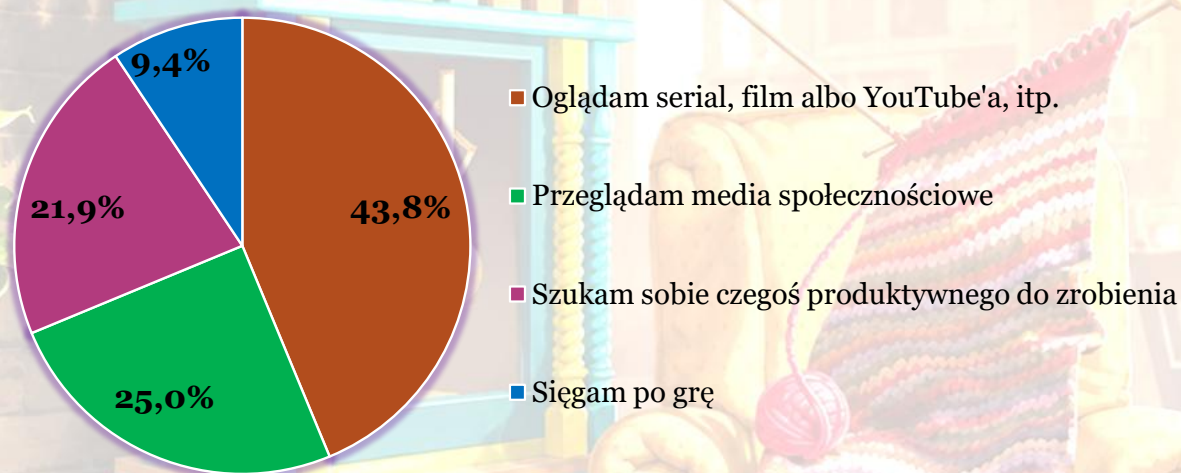
zawieszka, która zostanie przyczepiona do zakładki, i dziurkacz, ale jest to oczywiście opcjonalne. Kiedy mamy już wszystko naszykowane, przystępujemy do złożenia tego w całość. Bierzymy folię i na jednej warstwie układamy kwiaty w dowolnej kompozycji. Przyklejamy je delikatnie do folii za pomocą kleju. Następnie kładziemy drugą folię i przykrywamy nią naszą kompozycję. Kiedy wszystko jest już zakryte, na foli kładziemy papier do pieczenia bądź ksero. Ustawiamy średnią moc żelazka (tak samo jak w przypadku prasowania roślin, bez funkcji pary). Kiedy żelazko się nagrzeje, przystawiamy je do końca papieru i powoli przesuwamy w dół, co sprawi, że folia pod spodem przyklei się do siebie. Czasami trzeba to powtórzyć kilka razy bądź zmienić moc żelazka. Wszystko zależy od firmy urządzenia, materiału i tego, jak roślina została sprasowana, gdyż mocno wystająca może robić wyżłobienia w folii. Kwestia cierpliwości! Na koniec trzeba naszej zakładce nadać jakąś formę. Dlatego nożyczki w ruch i wycinamy dowolny kształt, jaki chcemy, by nasza zakładka przybrała. Dodatkowo, jeśli ktoś posiada dziurkacz (ale nożyczki również wystarczą), można zrobić dziurkę i przełożyć przez nią wstążkę czy inną zawieszkę. Natomiast, jeśli macie laminarkę, to zadanie robi się o wiele prostsze. Wystarczy wszystko ładnie zalaminować zamiast używać żelazka, wyciąć kształt, ozdobić, czy to wstążką lub dodatkową naklejką, i gotowe.

Tadam! *[Kobieta klasnęła w dłonie.]* Oto dwa małe sposoby na nudę, które wpasują się idealnie w nasz zielnikowy świat. Nie wiem jak Wy, ale ja zdecydowanie biorę się za robienie zakładek. Dziękuję Wam za dziś i do usłyszenia w następnym wydaniu!

POŚRÓD ANKIET: CO RAMESIAKI NA TO?

Nuda potrafi dopaść każdego — niezależnie od tego, czy mamy pięć minut wolnego, czy cały dzień bez żadnych planów. Jedni natychmiast szukają sobie zajęcia, inni czekają, aż nuda sama sobie pójdzie... A może po prostu nagle nawet patrzenie w sufit zaczyna wyglądać jak całkiem interesujące zajęcie? W tym wydaniu postanowiłam sprawdzić, jak Ramesiaki radzą sobie z nudą. Czy zawsze muszą być czymś zajęte? Co robią, gdy nudzi im się w towarzystwie? I jak długo są w stanie wytrzymać, zanim zaczną szukać sobie zajęcia? Sprawdźmy, co mówią nasze ankiety!

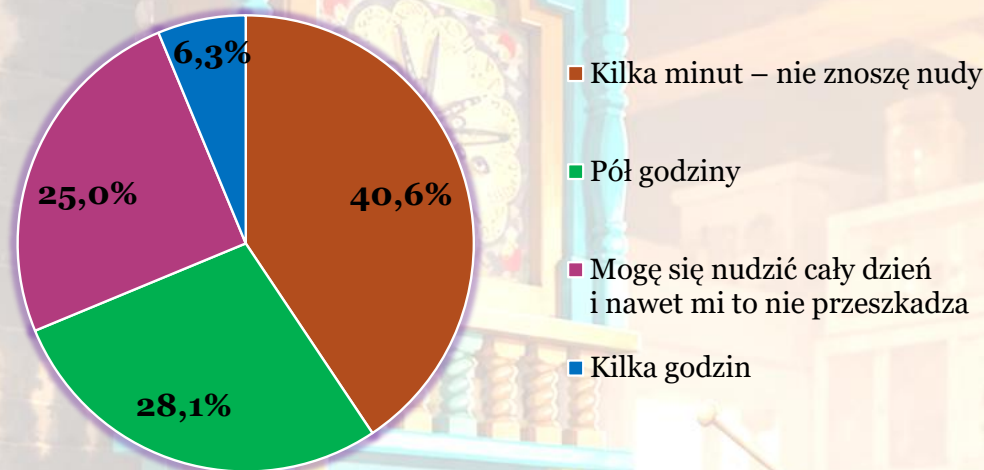
Co najczęściej robisz, gdy dopada Cię nuda?



Wygląda na to, że kiedy nuda puka do drzwi, większość Ramesiaków opiera się jej poprzez włączenie sobie czegoś na małym lub dużym ekranie. Najpopularniejszym sposobem na zabicie czasu okazało się **oglądanie seriali, filmów oraz transmisji na YouTube, Twitchu czy Kicku** — tę opcję wybrało aż **43,8% ankietowanych**. Na drugim miejscu znalazły się gry z wynikiem 25%, czyli dokładnie jedna czwarta głosujących postanawia zamienić nudę na kolejną rundę, questa albo „jeszcze tylko jedną partyjkę”. Niewiele mniej, bo 21,9%, wybiera media społecznościowe. Przewijanie „internetów” najwyraźniej ma szczególną moc sprawiania, że „wejdę tylko na chwilę” magicznie zamienia się w znacznie dłuższą wizytę. Pracusie są niestety mniejszością, bo tylko 9,4% ankietowanych w obliczu nudy postanawia znaleźć sobie coś produktywnego do zrobienia. Sprzątanie, nauka,

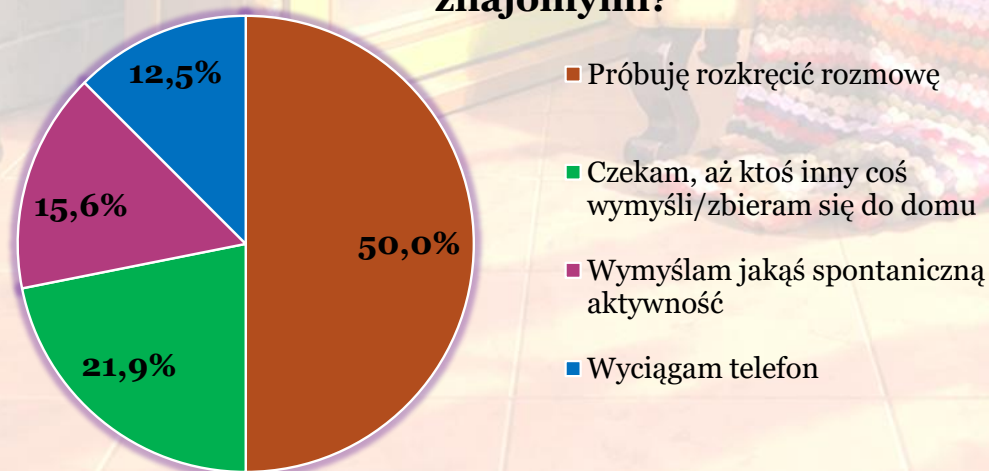
porządki w dokumentach... Dla Was wszystko staje się niezwykle atrakcyjne, gdy alternatywą jest obserwowanie, jak rośnie paprotka w kącie pokoju.

Jak długo trwa nuda przed działaniem?



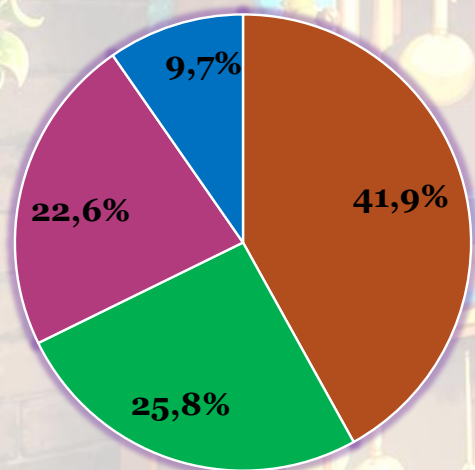
Dla części z Was nuda to stan alarmowy, który wymaga natychmiastowej reakcji. **40,6% ankietowanych** przyznało, że wystarczy im **zaledwie kilka minut**, aby zacząć szukać sobie zajęcia — cóż, wygląda na to, że beczynność zdecydowanie nie znajduje się na liście Waszych ulubionych sposobów spędzania czasu. Kolejne 28,1% daje nudzie nieco więcej kredytu zaufania — około pół godziny. Być może przez pierwsze kilka minut pojawia się klasyczne „jeszcze 5 minut”, ale po trzydziestu trzeba już działać. Z kolei 6,3% potrzebuje kilku godzin, zanim uzna, że najwyższy czas coś ze sobą zrobić. Najciekawsza okazała się jednak grupa 25% Ramesiaków, którzy mogą nudzić się cały dzień i zupełnie im to nie przeszkadza. Dla nich nuda najwyraźniej nie jest problemem, tylko pełnoprawnym sposobem na spędzenie wolnego czasu. I w sumie... czy naprawdę można się nudzić, jeśli aktywnie się nic nie robi.

Co robisz, kiedy nudzisz się na spotkaniu ze znajomymi?



Wygląda na to, że nie chcecie pozwolić, żeby nuda zepsuła Wam spotkanie. Aż **50% Ramesiaków** deklaruje, że w takiej sytuacji **próbuję rozkręcić rozmowę**. Zamiast biernie czekać na rozwój wydarzeń, połowa społeczności bierze sprawy w swoje ręce i próbuje uratować atmosferę. Czyli jeśli w Wielkiej Sali zapadnie kiedyś niezręczna cisza — wiadomo już, na kogo liczyć. 21,9% wybiera natomiast strategię „poczekamy, zobaczymy”, czyli najbezpieczniejsza opcja podczas interakcji z innymi ludźmi. Część z Was czeka, aż ktoś inny wpadnie na zbawienny pomysł, a część po prostu rozpoczyna akcję ewakuację. Kolejne 15,6% nie czeka na cud i samodzielnie proponuje spontaniczną aktywność. Gra, spacer, wyjście gdzieś bez planu? Dla Was wystarczy iskra, żeby z nudnego spotkania zrobić całkiem niezłą historię. Najmniej popularnym rozwiązaniem okazało się wyciągnięcie telefonu — 12,5%... co oznacza, że jest jeszcze nadzieja dla ludzkości, skoro nie trzeba każdego grupowego spotkania zamieniać w bezmyślne scrollowanie. Lepiej podnieść osiadającą rozmowę, niż podnieść telefon.

Które zdanie najlepiej opisuje Twoje podejście do nudy?

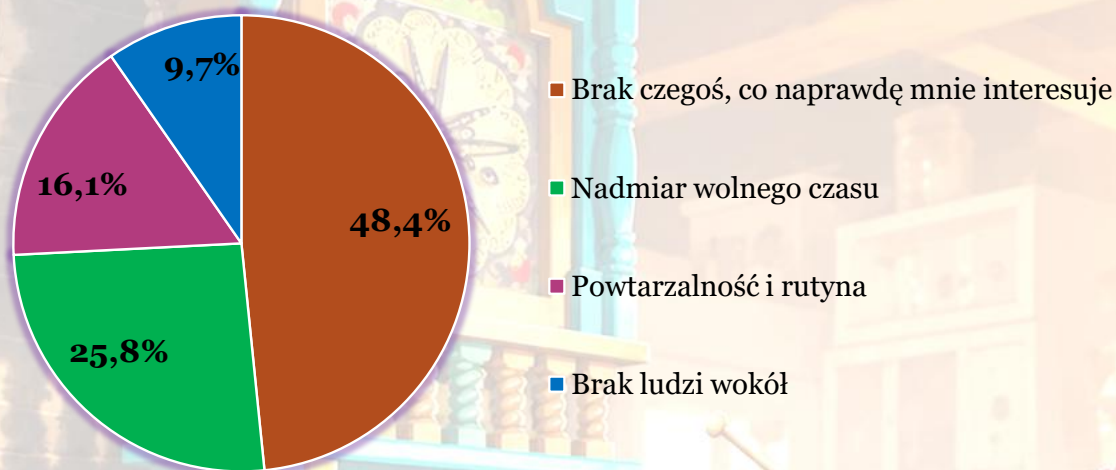


- „Czasem nuda jest potrzebna – można po prostu nic nie robić”
- „Nuda? To idealny moment, żeby coś stworzyć!”
- „Zawsze znajdę coś interesującego w Internecie”
- „Najlepszym lekarstwem na nudę są ludzie”

Widzę, że całkiem dobrze dogadujecie się z nudą! Aż **41,9% ankietowanych** uważa, że **czasem nuda jest potrzebna i można po prostu nic nie robić**. Nie każdą wolną chwilę trzeba przecież wypełniać aktywnością — czasem można po prostu pozwolić mózgowi odpocząć (nie powiedziały nigdy Livvy i Llewellyn). 25,8% patrzy na nudę bardziej kreatywnie i traktuje ją jako idealny moment, żeby coś stworzyć. Rysunek, wiersz, a może nowy wpis na AO3? Ja nie oceniam. Kolejne 22,6% woli natomiast poszukać czegoś interesującego w Internecie. Czyli kiedy jedni sięgają po wyobraźnię, a drudzy łapią za przeglądarkę i szukają wsparcia online. Najmniej popularną odpowiedzią okazało się przekonanie, że najlepszym lekarstwem na nudę

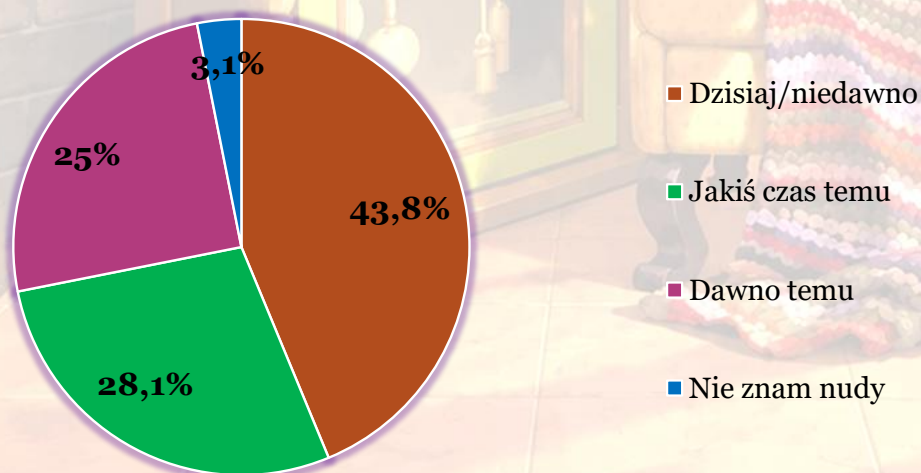
są ludzie — tylko 9,7%. Można zatem wysnuć wniosek, że w przypadku nudy kontakty społeczne są dla większości ostatecznością, a ja się pod tym podpisuję!

Co najczęściej sprawia, że zaczynasz się nudzić?



Dla społeczności Ramesville największym źródłem nudy jest po prostu **brak czegoś, co naprawdę ich interesuje** — tak odpowiedziało aż **48,4% ankietowanych**. Czyli typowy Ramesiak w twojej okolicy nie nudzi się wtedy, gdy nic się nie dzieje, ale wtedy, gdy nic z tego, co się dzieje, go nie obchodzi. 25,8% wskazuje natomiast na nadmiar wolnego czasu. Čwierć społeczności najwyraźniej zaczyna się nudzić wtedy, gdy tego czasu robi się po prostu za dużo i trzeba czymś go wypełnić. Kolejne 16,1% nie przepada za powtarzalnością i rutyną, podczas gdy tylko 9,7% uważa, że do nudy najbardziej przyczynia się brak ludzi wokół. Jak widać, problemem nie jest samotność, lecz brak urozmaïcenia w życiu.

Kiedy ostatni raz naprawdę porządnie się nudziłxś?

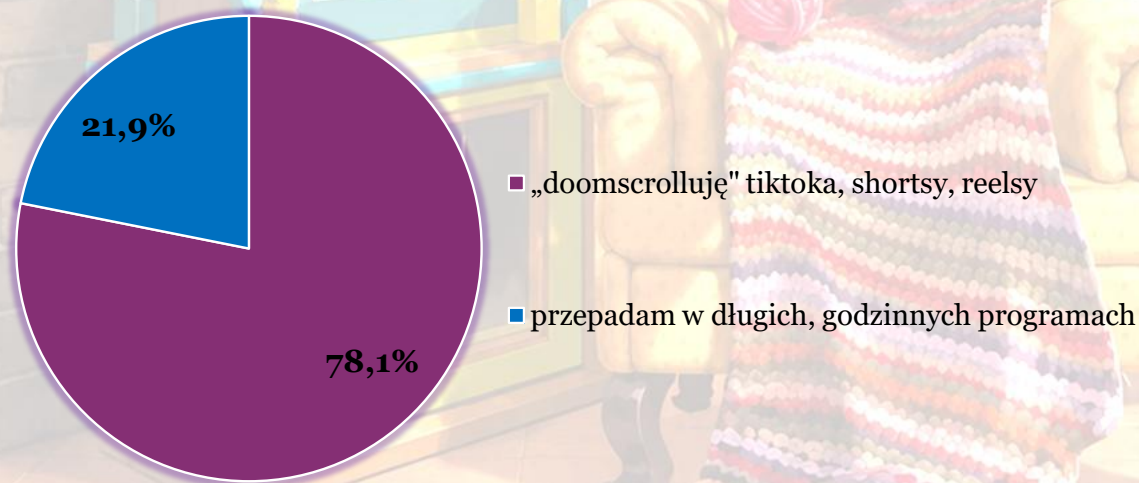


Nuda wcale nie jest dla Ramesiaków odległym wspomnieniem — **43,8% ankietowanych** przyznaje, że **naprawdę porządnie nudziło się dzisiaj lub całkiem niedawno**. Najwyraźniej nawet najbardziej aktywnym czasem trafia się moment, w którym nie ma już co robić. 28,1% wspomina takie doświadczenie sprzed jakiegoś czasu, a kolejne 25% twierdzi, że porządnie nudziło się dawno temu. Możliwe więc, że część Ramesiaków ma już całkiem niezły system radzenia sobie z nudą... Albo odpowiedzieli w ten sposób ci, którzy są zbyt zajęci zdobywaniem podiów w każdym możliwym rankingu. Tylko 3,1% ankietowanych deklaruje, że nie zna nudy. Niewielka, ale dzielna grupa — być może właśnie odkryli sekret życia, którego reszta społeczności jeszcze nie poznała.

POŚRÓD ANKIET: WOJNY I PROPAGANDY

Nuda pojawia się zwykle wtedy, gdy najmniej jej potrzebujemy, ale nie każdy z nas odczuwa potrzebę przepędzania jej niczym uporczywego komara letnią nocą. Usiądziemy przed ekranem, zmienimy atmosferę muzyką... a może po prostu pozwolimy jej trwać? Czy z nudą w ogóle trzeba coś robić? Zobaczmy zatem, kto wygrał tę nudną wojnę.

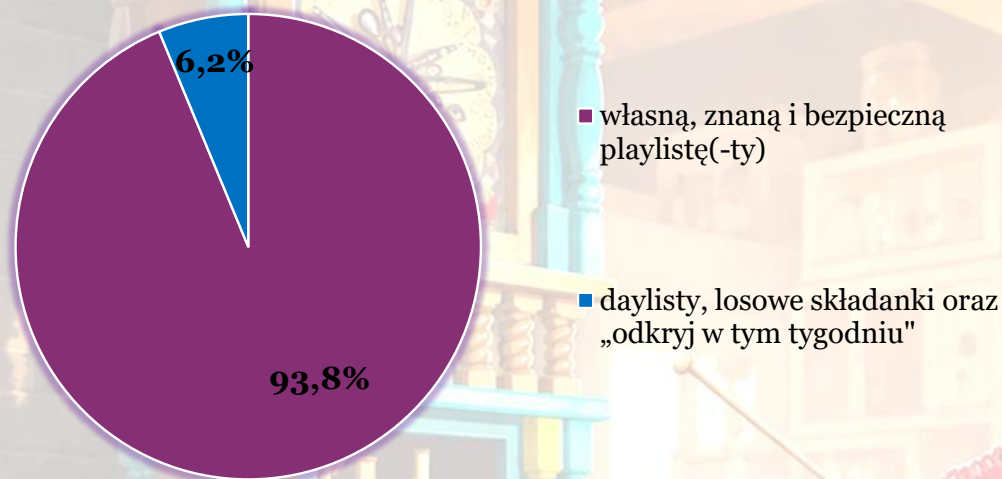
Gdy chodzi o oglądanie czegoś jako sposób na nudę:



Wygląda na to, że kiedy nuda dopada Ramesiaków, krótkie formy zdecydowanie wygrywają z długimi programami. Aż **78,1% ankietowanych** przyznaje, że w takiej sytuacji **zaczyna doomscrollować TikToka, Shorts czy Reelsy**. Kilka sekund jednego filmiku, potem kolejnego... i nagle minęła godzina. Pozostałe 21,9% wybiera zupełnie inną strategię — zamiast przeskakiwać między krótkimi filmikami, przepada w długich, godzinnych programach. Wygląda na to, że dla nich nuda jest idealnym

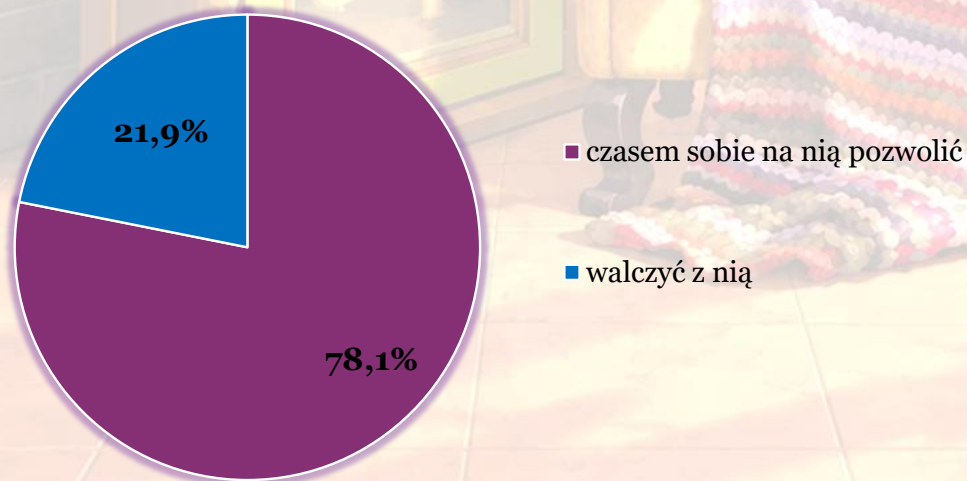
pretekstem, żeby rozpocząć kolejną wielką serię. Wniosek? Ramesiaki najwyraźniej nie mają problemu ze znalezieniem czegoś do oglądania — pytanie tylko, czy to oni wybierają filmik, czy algorytm wybiera za nich?

Słuchając muzyki zdecydowanie bardziej wolę:



Tutaj Ramesiaki wyjątkowo zgodnie pokazują, że eksperymentowanie z muzyką nie jest ich ulubionym sposobem na nudę. Aż **93,8% ankietowanych** wybiera **własne, sprawdzone playlisty** — te utwory już znamy, lubimy i wiemy, czego się po nich spodziewać. Zaledwie 6,3% oddaje stery algorytmom, wybierając daylisty, losowe składanki czy „Odkryj w tym tygodniu”. Wygląda więc na to, że zdecydowana większość Ramesiaków woli muzyczną strefę komfortu niż ryzyko trafienia na piosenkę, której absolutnie nie zamawialiśmy. No bo przecież skoro mamy playlistę, która działa, to po co ją zmieniać? Niech sobie algorytm szyja nowych piosenek, my pozostaniemy przy 5 ulubionych piosenkach puszczanych w kółko.

A co właściwie należy robić z nudą?



Po wszystkich naszych sposobach na nudę przyszedł czas na najważniejsze pytanie: czy z nudą w ogóle trzeba walczyć? Jak się okazuje, zdecydowana większość ankietowanych odpowiada: absolutnie nie. Aż **78,1% ankietowanych** uważa, że **czasem warto po prostu pozwolić sobie na nudę**. Zamiast natychmiast szukać zajęcia, można odłożyć telefon, niczego nie planować i pozwolić sobie na chwilę całkowitego „nic”. Pozostałe 21,9% wybiera jednak aktywną walkę z nudą. Dla nich bezczynność najwyraźniej nie jest stanem, który należy tolerować dłużej niż absolutnie konieczne. Powiedzmy sobie śmiało, czasami odpoczynek jest potrzebny, choć nie zawsze chcemy to przyznać albo po prostu jak ja nie potrafimy odpoczywać!

KĄCIK ARTYSTYCZNY

KONKURS ARTYSTYCZNY

Nawet najbardziej doświadczeni czarodzieje miewają chwile, gdy eliksiry są już uwarzone, magiczne stworzenia nakarmione, a różdżka nie ma nic do roboty. Co wtedy? Waszym zadaniem będzie stworzyć **własny, magiczny sposób na nudę!** Wymyślcie niezwykłą zabawę, czarodziejskie hobby, zaklęcie zmieniające zwyczajny dzień w przygodę, lub przedmiot, dzięki któremu nawet najdłuższe popołudnie stanie się pełne niespodzianek. Opiszcie, na czym polega Wasz pomysł, jak działa i jakich składników lub magicznych umiejętności wymaga. Możecie również zdradzić, dla kogo jest przeznaczony i czy korzystanie z niego wiąże się z jakimiś nieoczekiwanymi konsekwencjami. Swoją pracę możecie przedstawić w formie **opisu, ilustracji z magicznej książki rozrywek lub połączenia obu tych form**. Kto wie, może właśnie Wasz pomysł trafi do tajemnego rozdziału o sposobach na nudę i uratuje niejedno czarodziejskie popołudnie! Puśćcie wodze fantazji i postarajcie się nadać swojej pracy klimat dawnej czarodziejskiej książki. Jeśli chcecie wysłać pracę i pozostać anonimowi, zaznaczcie to w mailu. Za udział można otrzymać **30 punktów** oraz **galeonów**. Sowy ze swoimi dziełami wysyłajcie na **red.newsville@gmail.com** do dnia **20 października do 21:37**.

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI:

[ZBIÓR]

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **20 października do 21:37**. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli oraz stażystów!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem będzie odszyfrowanie z poniższych ofert przeciwko nudzie, kto z nauczycieli stoi za danym ogłoszeniem. Za każdy przykład dostaniecie **4 punkty**, co łącznie da Wam **20 punktów i galeonów!**

[PACNIJ]

KONKURS NR 2

Waszym drugim zadaniem będzie przypisanie osoby z HP do niżej podanego sposobu na nudę. Za każdy przykład dostaniecie 1 punkt, co da Wam łącznie **10 punktów i galeonów**. Dodatkowe **10 punktów** możecie zgarnąć, jeśli uzasadnicie swoje odpowiedzi, co łącznie da Wam **20 punktów i galeonów!**

1. Warzenie eliksirów
2. Latanie na miotle
3. Dzierganie swetrów
4. Klub Pojedyneków
5. Pływanie w jeziorze
6. Odgadywanie smaków fasolek
7. Wycieczka do Hogsmeade
8. Kurs teleportacji
9. Partia szachów
10. Czytanie książek

REDAKTOR NACZELNA

Avis Blackrose

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Kazbiel Thundershout

Llewellyn Buchanan

Xander Larreau

REDAKTORZY

April Canses

Avis Blackrose

Coraline Black

Corinne Buchanan-Coltrane

Eden Raven

Hermiona Gold

Inez Livestone

Lily Levirenne

Llewellyn Buchanan

Matteo Snape

Melanie Sinclair-Larreau

Melody Davis

Savage Fawkes

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com